Pełna tabela loterji na str. 7-ej

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

10 GR

Warszawa, środa 20 listopada 1935

P R

Nr. 331 Rok X

ABC

NOWINY CODZIENNE

Radykalne zmiany na Dalekim Wschodzie

Dziś nastąpi rozbiór Chin

Japonja zagarnia 5 prowincyj północnych

LONDYN, 19.11. (Tel. wł.). — Wieści napływające z Dalekiego Wschodu budzą w Londynie żywy niepokój. Jutro ma nastąpić ogłoszenie federacji pięciu prowincyj: Hopei, Seniuan, Czahar, Szantung i Szansi. Szczegóły dotyczące spraw finansowych są zdecydowane zaledwie w ogólnych zarysach. Przewiduje się zachowanie w teorji suwerenności Chin, ale wszelkie stosunki administracyjne z rządem nankińskim będą zerwane.

Dochody z pięciu sfederowanych prowincyj, wpływające dotychczas do skarbu nankińskiego, będą obecnie odane do dyspozycji komitetu autonomicznego, który m. in. ma stworzyć specjalny fundusz dla zagwarantowania spłaty długów zagranicznych.

Stosunki z Kuomintangiem będą zerwane całkowicie. Powstanie też specjalny komitet antykomunistyczny, który ma współpracować z zarządem zjednoczonych prowincyj. Chiński sztandar narodowy będzie zachowany.

W związku z zapowiedzianemi uroczystościami, w miastach chińskich odbywają się przygotowania do ogłoszenia federacji.

PARYŻ, 19.11. (Tel. wł.). — Prasa paryska komentuje obszernie wypadki w Chinach północnych, zaznaczając, że wytworzyła się sytuacja wręcz paradoksalna. Mała Japonja opanowała już terytorjum przewyższające 16 razy powierzchnię wysp japońskich. Rozkład Chin postępuje szybko naprzód, a Sowiety zrezygnowały moralnie z interwencji, zrzekając się kolei wschodnio-chińskiej.

Według prasy francuskiej, anarchja, w której są pogrążone Chiny, będzie trwała jeszcze czas dłuższy. Zachodzące zmiany dotkną przedewszystkiem Anglję, której głównym błędem było zerwanie sojuszu z Japonją dla dogodzenia Stanom Zjednoczonym. Obecnie wpływy angielskie w Chinach coraz bardziej maleją.

„Oeuvre" podkreśla, że Chiny nie zamierzają odwoływać się do Ligi Narodów, która zresztą w sporze japońsko - chińskim okazała się dotychczas bezsilna. Według „Oeuvre", podbój Chin przez Japonję zacznie wkrótce zagrażać interesom angielskim.

„Le Journal" jest zdania, iż Nankin będzie się starał uniknąć zatargu z Japonją, ponieważ jest rozdarty walkami wewnętrznemi, ma dość kłopotów z komunizmem i pozostaje w złych stosunkach z rządem południowo-chińskim w Tonkinie.

SZANGHAJ, 19.11. (PAT.). — Marszałek Tuan - Czi - Ju, były szef rządu pekińskiego w roku 1924—25, mieszkający obecnie w Szanghaju, odrzucił propozycję grupy polityków projapońskich, którzy zwrócili się doń z prośbą, by stanął na czele nowego rządu Chin północnych.

PEKIN, 19. 11. (PAT.). Ze źródeł miarodajnych informują, że japoński generał Doihara wystosował ultimatum do lokalnych władz wojskowych Chin północnych, żądając, by najpóźniej w środę wyraziły swą zgodę na projekt nowej organizacji Chin północnych. Wobec tego, że wojska japońskie są zgromadzone przy Murze Chińskim i grożą zajęciem prowincji Hopei, nie ulega wątpliwości, iż odpowiedź będzie przychylna.

NASZE ABC

Rozgrywka trzech

(w) Przyzwyczailiśmy się do tego, że inicjatywa we wszelkich grach międzynarodowych wychodziła od Anglji. Niezwykle zdolni angielscy agenci, w rodzaju płk. Lawrance'a, wywołali w różnych częściach świata niespodziewane ruchy polityczne, a we wszelkich większych zatargach doświadczone oko zauważyć mogło ślad angielskiej dłoni. W roku bieżącym ujawniła się pod tym względem niezupełnie niespodziewana, ale niezwykle ważna przemiana.

Inicjatywa w wielkich grach światowych przeszła do rąk dwu nowych imperjalizmów — włoskiego i japońskiego. Włochy rozpoczęły marsz wgłąb Afryki wschodniej, Japonji wgłąb Azji. Anglja użyła swoich starych metod, w postaci ataku oskrzydlającego: W Grecji nastąpił przewrót monarchistyczny, który wprowadził na tron oddanego Anglji króla Jerzego, a odsunął całkowicie od władzy wiernego Włochom Venizelosa. W Azji rząd chiński zerwał z walutą srebrną, na której opierała się przewaga japońska w Państwie Środka, i przeszedł na walutę papierową, zdewaluowaną i związaną z angielskim funtem.

Z niespodziewaną szybkością, jakby w odpowiedzi na te posunięcia, uderzyły w Anglję dwa ciosy. W Egipcie wybuchły zaburzenia nacjonalistyczne przeciwko W. Brytanji, a w Chinach północnych powstało nowe autonomiczne państwo ze stolicą w Pekinie, które związało się gospodarczo bardzo ściśle z Japonją.

Świat jest dziś widownią niezwykle interesującej rozgrywki trzech. Stary imperjalizm angielski walczy z młodemi imperjalizmami, japońskim na Oceanie Spokojnym i włoskim na Morzu Śródziemnem. W tej walce znalazł się nagle w defensywie.

Oskarżeni spiskowcy nie słuchają aktu oskarżenia

Potężny akt oskarżenia, zawarty na przeszło stu stronach drukowanej książki, czytany jest dalej na sali sądowej. Na zmianę czytają dokument trzej sędziowie.

Oskarżeni Ukraińcy zachowują się pod jednym względem jednolicie: naogół nie słuchają. Może tylko jeden stale milczący Kłymyszyn słyszy coś niecoś.

Jedni siedzą pochyleni, pochmurniali, wodząc tępym wzrokiem dookoła, inni są ożywieni i prowadzą rozmowy, jak np. Karpyneć, stale porozumiewający się z adwokatem Szłapakiem. Hnatkiwska i jej „narzeczony", Lebed, zachowują się swobodnie. Z twarzy młodej Ukrainki niemal nie schodzi uśmiech, tak że chwilami zdaje się, iż ta wesołość jest sztuczna.

Spośród oskarżonych najmniej przyjemnie przedstawia się tuz bojowej konspiracji ukraińskiej, Bandera. Siedzi on nieporuszenie, błądzi oczkami po sali, na twarzy szczupłej nerwowej, przypominającej twarz degenerata, od czasu do czasu przemyka raz chytry, lisi wyraz, to znowu pełne jadu spojrzenie. Z innymi oskarżonymi prawie się nie komunikuje, na ławie podsądnych siedzi jakby odosobniony i tylko czasami można dostrzec, iż do tej pory nie opuściło go poczucie władzy nad współoskarżonymi, na których spogląda z wyższością.

Monotonne tony aktu oskarżenia, skonstruowanego zresztą w sposób bardzo jasny i przejrzysty, przygłusza czasami szept spiskowców na ławie oskarżonych albo kaszel kogoś z publiczności

Na str. 3-iej podajemy odczytany wczoraj dalszy ciąg aktu oskarżenia.

Mrozy w Polsce

Rzeki już zamarzają

SŁONIM, 19. 11. (PAT.). Wskutek silnego obniżenia się temperatury (6—8 stopni poniżej zera), niektóre rzeki w powiecie zamarzły. Również starorzecze Szczary w Słonimie jest już w okowach lodowych.

Kanałem rzeki Szczary i łożyskiem właściwej rzeki płynie już kra w dużej ilości.

Kobiety znikną

z nocnych barów stolicy

W związku z wprowadzeniem ograniczeń w pracy nocnej kobiet w przemyśle gastronomiczno-restauracyjnym, zakazane ma być całkowicie zatrudnianie kobiet przy sprzedaży nocnej napojów alkoholowych w przedsiębiorstwach, gdzie konsumcja odbywa się na miejscu. Wyjątek uczyniony będzie jedynie dla bufetów na dworcach kolejowych i t. zw. barów automatów. W ten sposób zaniknie rozpowszechniony zawód t. zw. „bar-damy".

Rozporządzenie Ministerstwa Opieki Społecznej w tej mierze stosowane ma być w całej rozciągłości, a na przedsiębiorców naruszających zakaz nakładane będą grzywny.

Nowe pertraktacje z Boussac'iem

O sprzedaż akcyj Żyrardowa

W dniu jutrzejszym, w czwartek, 21 b. m., przyjechać ma do Warszawy pełnomocnik koncernu Boussaca, dyr. Georges Lenormand, który już kilkakrotnie bawił w Polsce w związku z zamierzoną przez akcjonarjuszy francuskich sprzedażą pakietu większości akcyj Żyrardowa.

Sprawa wykupu Żyrardowa z rąk obcych jest znów aktualna. Prowadzone są w tej mierze pertraktacje pomiędzy większemi bankami w Warszawie.

Stan Wyjątkowy za Olzą

ma być wkrótce zniesiony

MORAWSKA OSTRAWA, 19. 11. (PAT.). Trwający od szeregu tygodni stan wyjątkowy w powiecie cieszyńskim na Śląsku za Olzą, poza ograniczeniem swobody jednostek, spowodował również znaczne trudności natury gospodarczej. Delegacja obywateli czeskich zwróciła się do starosty powiatowego z żądaniem zniesienia stanu wyjątkowego, tłumacząc, że życie gospodarcze ponosi wskutek stanu wyjątkowego wielkie straty. Także pod innemi względami, zaprowadzony dla celów politycznych stan wyjątkowy stwarza dla ludności Śląska niezwykłe trudności.

Starosta oświadczył delegacji ludności czeskiej, że przedstawi prośbę tę władzom i, że zniesienie stanu wyjątkowego w tym powiecie jest kwestją krótkiego czasu.

Przedstawiciele ludności polskiej, w delegacji do starosty o zniesienie stanu wyjątkowego, udziału nie wzięli.

Pod hasłem zrzucenia jarzma brytyjskiego

Ponowne rozruchy antyangielskie w Egipcie

LONDYN, 19.11. (PAT.). — W Kairze doszło ponownie do antyangielskich wystąpień studentów egipskich. Policja konna szarżowała na tłum zebrany przed gmachem jednego z pism radykalnych, przyczem kilku studentów zostało rannych,

Policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności w związku z przygotowywanym „milczącym pochodem", podczas pogrzebu studenta, zabitego w czasie ostatnich rozruchów. Plac Opery został obsadzony przez 600 policjantów, wyposażonych w stalowe hełmy, ciężkie pałki i tarcze.

Na wiadomość, że drugi ranny student zmarł w szpitalu setki studentów zgromadziły się przed szpitalem, gdzie doszło do ponownego starcia z policją. W mieście odbywają się liczne zebrania studentów, którzy składają uroczyste przyrzeczenia „walczyć na śmierć i życie o wyzwoleniu Egiptu spod jarzma brytyjskiego".

W Aleksandrji głównemi ulicami miasta przeciągnęły pochody studentów, którzy wznosili okrzyki „precz z Hoarem! Chcemy Sudanu!".

KAIR, 18. 11. (PAT). W mieście panuje jeszcze nastrój naprężenia. Autobusy angielskiej linji komunikacyjnej zarzucono dziś kamieniami. Przed domem ludowym odbyło się burzliwe zgromadzenie włościan. Z balkonu przemawiała do zgromadzonych wdowa po zmarłym przywódcy Wafdu Zaghlul - paszy.

Ulotka zniesławiająca pamięć ś. p. Grotkowskiego

wywołała zajścia antyżydowskie

Dziś rano pojawiły się na wszystkich wyższych uczelniach Warszawy ulotki, szkalujące pamięć ś. p. Grotkowskiego. Na wszystkich wyższych uczelniach doszło z tego powodu do starć, co pociągnęło za sobą zawieszenie wykładów na Uniwersytecie, S. G. G. W. i S. G. H.

Najgwałtowniejsze zajścia miały miejsce na S. G. H., gdzie pobici byli m. in. Borenstein, Boruch Bar, Goldstein i inni. Manifestanci rozbili również szafkę żydowskich studentów S. G. H. Na S. G. G. W. rektor ogłosił zamknięcie sal. Studenci zorganizowali pochód przez ul. Marszałkowską. Po drodze wybito szybę w żydowskim sklepie jubilerskim S. Feldsteina.

Na Uniwersytecie rozruchy trwały tak długo, aż usunięto wszystkich żydów, poczem młodzież zorganizowała pochód i o godz. 13-tej wybiła szyby w redakcji „I.K.C." na Krakowskiem Przedmieściu. Również doszło do zajść na terenie Politechniki, gdzie, jak wiadomo, od paru dni wykłady są zawieszone.

Na wiadomość o demonstracjach młodzieży akademickiej władze policyjne zorganizowały kilka oddziałów, które pełnią wartę na ulicach Warszawy. W godzinach popołudniowych do ambulatorjum szpitala św. Rocha zgłosili się studenci żydzi, w liczbie 12. Wśród opatrzonych są: Samuel Haliczer (Ś-to Jerska 28) i Aleksander Pasternak (Nalewki 13).

W tej chwili w 4 głównych uczelniach akademickich Warszawy z dniem wczorajszym nauka przestała się odbywać.

Samobójstwo ucznia

Runął z 3-go piętra na bruk

Dzisiaj około godz. 2 popołudniu w gimnazjum koedukacyjnem przy ul. Marszałkowskiej 31 zdarzył się tragiczny wypadek zamachu samobójczego, popełnionego przez małoletniego Wojciecha Rutkowskiego, syna urzędnika Państw. Banku Rolnego, zamieszkałego przy ul. Polnej 52.

Nieustalono jeszcze, z jakich powodów 13-letni Wojciech Rutkowski uczeń 3 klasy wyskoczył z okna 3 piętra na bruk podwórza. Zaalarmowano lekarza, który stwierdził silny wstrząs mózgu, złamanie obydwu nóg i ogólne obrażenia. Po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia 8-75-75 chłopca przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Tragiczny wypadek wywołał w całej szkole zrozumiałe poruszenie.

Król grecki

we Florencji i w Rzymie

RZYM, 19.11. (PAT.). Wczoraj przybył do Florencji król grecki Jerzy w towarzystwie brata ks. Pawła oraz członków misji włoskiej. Król Jerzy uda się następnie do Rzymu, gdzie będzie przyjęty przez króla Wiktora Emanuela oraz spotka się z Mussolinim.

Pierwsze „widzenie"

b. posła Pragiera

Wczoraj w więzieniu Mokotowskim b. poseł Pragier otrzymał pierwsze zezwolenie na rozmowę ze swą małżonką. „Widzenie" trwało około godziny.

Będzie tańszy węgiel i cukier

Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem omawiana będzie sprawa obniżki taryf kolejowych oraz karteli. Jak się dowiadujemy, w ciągu najbliższych dni odbyć się mają konferencje rządu z przedstawicielami wielkiego przemysłu, a niezależnie od prac komisji ankietowej, która bada warunki w wielkim przemyśle, rząd domagać się będzie, aby reprezentanci karteli z własnej inicjatywy obniżyli ceny swoich wyrobów.

Jak słychać, w pierwszym rzędzie obniżone będą ceny cukru i węgla. Obniżka ceny węgla ma dochodzić 20 proc.

Arcybiskupi włoscy

przeciwko stosowaniu sankcyj

RZYM, 19. 11. (ATE.). Arcybiskupi Messyny i Brindisi ogłosili listy pasterskie, potępiające sankcje. Arcybiskup Brindisi, nawołując wiernych do zwiększonych ofiar na rzecz państwa, podkreśla w swym liście pasterskim, że sankcje przeciwko Włochom były podyktowane przez zimny egoizm wbrew podstawowym zasadom sprawiedliwości i równości.

„Oddamy ojczyźnie złoto — mówi list pasterski — aby ułatwić jej poniesienie olbrzymich kosztów, związanych z przedsięwziętem dziełem, którego celem jest ucywilizowanie kraju, gdzie dotychczas panuje niewolnictwo i barbarzyństwo. W ten sposób naśladujemy dawnych Rzymian którzy wszystko potrafili poświęcić dla ojczyzny".

Również arcybiskup Messyny nawołuje swoich diecezjan do ofiar na rzecz państwa, do których przedewszystkiem powołana jest Messyna, miasto wielokrotnie burzone trzęsieniem ziemi i wielokrotnie przy pomocy państwa odbudowywane. W zakończeniu list pasterski arcybiskupa Messyny zwraca się do wiernych, by moralną postawą udaremnili zamach na najżywotniejsze interesy Włoch, tego kraju, który jest kolebką kultury łacińskiej.

Przy olbrzymiem zainteresowaniu

Rozpoczął się proces o zabójstwo

króla Aleksandra i min. Barthou

PARYŻ, 18. 11. W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Aix-en-Provence proces 3 Chorwatów: Pospiszila, Rajcza i Krajla, oskarżonych o udział w zamordowaniu króla Aleksandra jugosłowiańskiego i min. Sp. Zagr. Francji Barthou.

Poces ten budzi ogromne zainteresowanie społeczeństwa francuskiego. Prasa paryska procesowi temu poświęca obszerne sprawozdania. Ogółem w Aix-en-Provence przebywa obecnie 97 dziennikarzy francuskich i zagranicznych, dla których przygotowano specjalne kabiny teleofniczne w gmachu sądowym.

W mieście — jak donosi korespondent „Paris Soir" panuje prawie stan oblężenia. Drogi są nadzorowane przez patrole policyjne, które zatrzymują niektóre samochody. Osoby, mieszkające w hotelach, które nie zostawiły u portjera odpowiednich dowodów osobistych, obudzono wczoraj w nocy, żądając okazania legitymacyj.

Proces sądowy ma przebieg bardzo burzliwy. Doszło, mianowicie, do incydentu, spowodu jednego z tłumaczy. Wyłączenia tego tłumacza domagał się obrońca oskarżonych adwokat Desbons.

Na południowem posiedzeniu, prokurator generalny domagał się zastosowania względem adw. Desbonsa postanowień art. 311, który nakazuje adwokatom umiarkowanie i poszanowanie prawa. Sąd opuścił salę, celem naradzenia się, poczem wydał wyrok, udzielając nagany adwokatowi oskarżonych.

AIX EN PROVENCE, 18.11. (PAT). Oskarżony Kralj nie przyznaje się do udziału w zamachu na króla, twierdzi, że nawet nie wiedział o przyjeździe króla do Francji. Przewodniczący oświadcza, że zeznanie to brzmi niewiarygodnie. Krajl oświadcza w odpowiedzi, że przed zamachem wyjechał z Marsylji do Aix a potem do Fontainebleau.

15 drzeworytów pokrytych

Przeszło 1600 zamówień!

Lawina zgłoszeń z prowincji

Wczoraj, wobec zamknięcia przyjmowania zgłoszeń warszawskich, przyjmowaliśmy tylko zgłoszenia prowincjonalne, nadesłane pocztą w kopertach, opatrzonych datą stempla pocztowego z poniedziałku, t. j. z dn. 18 b. m. Dziś spodziewamy się napływu reszty zgłoszeń z prowincji, z miejscowości, leżących w większej odległości od Warszawy lub mających trudniejsze warunki komunikacji pocztowej, wskutek czego list, choć wysłany w poniedziałek, nie mógł jeszcze na wtorek nadejść do naszej redakcji.

Ilość kuponów w dniu wczorajszym o godz. 6-ej wieczorem przekroczyła półtora tysiąca, tworząc ogromną liczbę

1610 zgłoszeń.

W ciągu dnia dzisiejszego liczba ta niewątpliwie będzie dalej wzrastać. Nie ulega już również wątpliwości, że będą pokryte wszystkie drzeworyty — dwa ostatnie są tak blisko dwudziestki, że dzień dzisiejszy spewnością przyniesie dalsze na nie zgłoszenia, a wraz z tem i ich pokrycie.

Ilość zamówień

Wczoraj do godz. 6-ej wieczorem wpłynęły do redakcji następujące zamówienia na kuponach:

Na drzeworyt Stanisława Ostoi Chrostowskiego p. t. „Zraniony jeleń" (cena 8 zł.) — 342 zamówienia.

Na drzeworyt prof. Edmunda Bartłomiejczyka p. t. „W lesie" (cena 12 zł.) — 333 zamówień.

Na drzeworyt Tadeusza Cieślewskiego p. t. „Kamienne schodki" (cena 9 zł.) — 174 zamówienia.

Na drzeworyt Wiktorji Goryńskiej p. t. „Patrokata angora" (cena 9 zł.) — 123 zamówienia.

Na drzeworyt Bogny Krasnodębskiej - Gardowskiej p. t. „Stary port" (cena 12 zł.) — 94 zamówienia.

Na drzeworyt Wiktora Podoskiego p. t. „Nad morzem" (cena 10 zł.) — 91 zamówień.

Na drzeworyt Marji Dunin p. t. „Madonna" (cena 10 zł.) — 85 zamówień.

Na drzeworyt Stefana Mrożewskiego p. t. „Kościołek św. Jana" (cena 10 zł.) — 83 zamówienia.

Na drzeworyt Konstantego Sopoćki p. t. „Chrystus uśmierzający burzę" (cena 7 zł.) — 73 zamówienia.

Na drzeworyt Tadeusza Kulisiewicza p. t. „Muzykanci" (cena 8 zł. — 50 zamówień.

Na drzeworyt Tadeusza Manteuffla p. t. „Warszawa" (cena 10 zł.) — 37 zamówień.

Na drzeworyt Konrada Srzednickiego p. t. „Przed dworkiem" (cena 8 zł.) — 27 zamówień.

Na drzeworyt Salomei Hladki p. t. „Wiosna" (cena 10 zł.) — 23 zamówienia.

Na drzeworyt Ludwika Gardowskiego p. t. „Satyr i bachantka" (cena 10 zł.) — 20 zamówień.

Na drzeworyt Wacława Wąsowicza p. t. „Dziewczyna z koszem" (cena 7 zł.) — 20 zamówień.

Na drzeworyt Marji Rużyckiej p. t. „Obrazek wiejski" (cena 7 zł.) — 18 zamówień.

Na drzeworyt Ludwika Tyrowicza p. t. „Śniadanie na trawie" (cena 8 zł.) — 16 zamówień.

W sumie zgłoszono już 1610 zamówień.

Wydawanie drzeworytów

Wydawanie drzeworytów czytelnikom warszawskim rozpocznie się 30-go listopada i trwać będzie tydzień. W jednym z następnych numerów „ABC" ogłosimy kolejność, w jakiej będzie można drzeworyty odebrać.

Wysyłka drzeworytów czytelnikom prowincjonalnym dokonana będzie w czasie od 1-go do 7-go grudnia za pobraniem pocztowem, z doliczeniem kosztów przesyłki i opakowania.

Akcja eskadry „Disperata"

Sułtan Biru przeszedł na stronę Włochów

Pogłoski o nagłym wyjeździe cesarza z Addis-Abeby

Na froncie północnym wojska włoskie prowadziły dalej podjętą dn. 17 b. m. akcję na płaskowzgórzu Tembien. Ogłoszony dziś komunikat włoski nr. 49 wylicza poszczególne punkty, obsadzone przez wojska włoskie. Operacje te, według źródeł francuskich, mają na celu zmuszenie rasa Sejuma do przyjęcia bitwy.

W Addis-Abebie dziś do południa nie było żadnych wiadomości z frontu północnego.

O jednym z epizodów ostatnich walk, a mianowicie o bitwie włoskiej eskadry lotniczej „Disperata" z oddziałami abisyńskiemi na południe od Makalle, źródła francuskie i angielskie donoszą: W bitwie wzięło udział 20 samalotów włoskich, a wśród nich samolot hr. Ciano i synów Mussoliniego. Samoloty włoskie opuszczały się do 30 mtr. nad ziemią, zrzucając ogromne ilości bomb dwukilogramowych. Samolot hr. Ciano zużył oprócz tego cały ładunek amunicji karabinu maszynowego, a syn Mussoliniego ostrzeliwał przeciwników ze zwykłego karabinu.

Abisyńczycy, zgromadzeni na wzgórzach, prażyli lotników włoskich ogniem z karabinów maszynowych i dział zenitowych. Trzy samoloty włoskie były uszkodzone, w tej liczbie samolot hr. Ciano. Mechanik hr. Ciano, Dalmazio, odniósł ranę biodra. Chociaż raniony, zatykał dłonią otwór od kuli w zbiorniku benzyny i umożliwił w ten sposób lądowanie samolotu po stronie linij włoskich. Walka trwała dwie godziny.

TYSIĄCE ZABITYCH

PARYŻ, 19. 11. (PAT.). Atak dwu włoskich eskadr lotniczych, wykonany nad doliną, na południowy wschód od Makalle, był największym atakiem lotniczym od początku wojny.

Lotnicy włoscy natrafili na poważne skupienia sił abisyńskich, oceniane na 20.000 Straty abisyńskie Włosi obliczają na 6600 zabitych i rannych. Samoloty zrzuciły 6000 klg. bomb. Ogień abisyński był bardzo celny.

Z frontu południowego w pierwszej połowie dnia dzisiejszego żadnych wiadomości nie było.

HOŁD SUŁTANA

RZYM, 19. 11. (PAT.). Marszałek de Bono telegrafuje: Wczoraj stawili się do włoskich władz wojskowych w Dankalji przywódcy i starszyzna wojskowa z sułtanatu Biru, zajmującego terytorjum od krańców płaskowzgórza na południowo - wschodzie od Makalle wzdłuż jeziora Giulietti aż do granicy włosko - francuskiej Daodato.

Przywódcy plemienia Biru złożyli akt uległości w wykonaniu traktatu, który podpisali z Włochami 1 stycznia 1904 r. Prosili o pozwolenie na wzięcie udziału z bronią w ręku w walkach przeciw Addis Abebie.

NIESFORNI SOJUSZNICY

DŻIBUTI, 19. 11. (PAT.). — W oddziałach dankalów, którzy dawniej najwięcej przyczyniali kłopotu Włochom na granicy erytrejskiej, a częściowo przeszli na stronę Włoch, znajdują się również kobiety uzbrojone i nieraz biorące bezpośredni udział w walce.

Dankalowie nie dają ująć się w karby jakiejkolwiek organizacji. Paru oficerów, którzy byli przydzieleni do ich oddziałów, zamordowano w tajemniczy sposób.

GDZIE CESARZ

ADDIS-ABEBA, 19. 11. (PAT). Rozeszły się tu pogłoski, że cesarz udał się samolotem na front. Rząd abisyński utrzymuje, że negus jest dotychczas w stolicy.

Nie było buntu

przeciw Włochom

RZYM, 18.11 (PAT). — Ogłoszono tu następujące urzędowe zaprzeczenie: 1) ministerstwo prasy i propagandy dementuje wiadomość o tem, jakoby ludność cywilna na terenie okupacji w rejonie El - Derta zbuntowała się przeciw Włochom i jakoby samoloty włoskie zbombardowały za karę chaty tubylców, 2) wiadomość, pochodząca z Addis Abeby o tem, że kolumna rasa Seyuma zdołała obejść od tyłu prawe skrzydło wojsk włoskich, na zachód od Adui i przedostać się do Erytrei — jest zmyślona.

Ślub b. premjera Kozłowskiego

z córką Adama Didura

Od dłuższego czasu w sferach towarzyskich krążyła uporczywa pogłoska, jakoby b. premjer prof. Leon Kozłowski, żyjący dotychczas w stanie kawalerskim, zamierzał wstąpić w związki małżeńskie. Pogłoska ta, jak się dowiadujemy, jest zgodna z prawdą.

W najbliższych dniach ma odbyć się ślub prof. Leona Kozłowskiego z córką artysty operowego, wszechświatowej sławy basa, Adama Didura.

Narzeczona b. premiera Kozłowskiego wyszła po raz pierwszy zamąż za właściciela Iwonicza, hr. Załuskiego. Formalności rozwodowe toczyły się do ostatnich czasów. Wobec ich załatwienia, nic już nie stoi na przeszkodzie do zawarcia ślubu. Jak się dowiadujemy, uroczystość ślubna odbędzie się w ścisłem gronie znajomych.

Niezwykłe momenty w procesie

b. dyrektorów b. Wytwórni Aparatów Telefonicznych

Rozpoczęty w dniu 5 listopada proces o nadużycia w b. Państwowej Wytwórni Aparatów Telefonicznych i Telegraficznych dobiega do końca.

W ciągu ostatnich dwóch dni zbadano resztę świadków oskarżenia. Świadkowie odwodowi zbadani już zostali uprzednio. Jak wiadomo dużej części świadków zrzekł się prokurator i obrona, wobec cofnięcia oskarżenia przeciwko b. dyrektorom o nadużycia z produkcją skrzynek do polowych aparatów wojskowych.

Zbadani ostatnio świadkowie nie wnieśli nic nowego do sprawy. Ze względu na znaczny upływ czasu nie przypominają sobie szeregu istotnych okoliczności sprawy. W dniu wczorajszym przesłuchany był p. Pilawski, autor doniesienia, które wywołało wszczęcie śledztwa. Okazało się, że zarówno jego doniesienie, jak szereg innych, pisane były przez kogo innego, a on je tylko podpisał.

Charakterystyczne jest, że świadek Pilawski, który zabiera głos w sprawach związanych ze sposobem prowadzenia Wytwórni i w związku z zarządzeniami Dyrekcji, oczywiście ostro je krytykując, posiada wszystkiego 4 klasy gimnazjum. Oprócz tego nie posiada żadnego technicznego przygotowania. Obecnie jest segregatorem listów na poczcie.

Sąd zarządził 2-dniową przerwę w rozprawie w celu dania możności zaznajomienia się z aktami sprawy powołanym biegłym.

W piątek złożą swoją opinję eksperci. W sobotę spodziewane są przemówienia stron. Wyrok zapadnie prawdopodobnie na początku przyszłego tygodnia.

Chłodno

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całej Polsce panowała pogoda przeważnie pochmurna z drobnym deszczem w Wielkopolsce, na Śląsku i w Małopolsce, a ze śniegiem na Podhalu. O godz. 14 termometr wskazywał: 2 stopnie mrozu na Hali Gąsienicowej, 1 w Dziewieniszkach i na Pohulance, 0 we Lwowie i Lidzie, 1 w Łodzi i Wilnie, 2 w Warszawie i Poznaniu, 3 w Krakowie, 4 w Katowicach i 5 w Zbąszyniu.

Dziś — przeważnie pochmurno. Na północy — przejaśnienia, na południu — drobny opad. Na wschodzie w ciągu dnia temperatura w pobliżu 0, na zachodzie i w środku kraju — nieco powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie.

Opozycja niemiecka

w Kłajpedzie

BERLIN, 19.11. (PAT). Z Kłajpedy donoszą: Wobec powierzenia posłowi Borchertasowi z bloku litewskiego misji utworzenia dyrektorjatu, frakcja niemiecka sejmiku wystosowała do gubernatora pismo, w którem odrzuca wszelkie rokowania z Borchertasem.

Socjaliści francuscy

Przeciw rządowi Lavala

PARYŻ, 18,11 — Krwawe zajścia w Limoges między członkami Croix de Feu a zwolennikami frontu ludowego wpłynęły poważnie na zaostrzenie sytuacji politycznej, dając lewicy powód do gwałtownego ataku na rząd. Grupa parlamentarna partji socjalistycznej S.F.I.O. w niedzielę wieczorem zawiadomiła prezydjum izby deputowanych, iż na pierwszem posiedzeniu parlamentu występuje z interpelacją w sprawie zajść. Łącznie z interpelacją socjaliści zapowiedzieli złożenie następującego wniosku:

„Izba potępiając zbrodnicze działania lig spiskowców, tolerowanych przez rząd, domaga się rozwiązania tych lig i wyraża rządowi swoją nieufność".

PARYŻ, 18.11 — Wynikiem dwudniowych obrad rady naczelnej partji socjalistycznej S.F.I.O. jest przedewszystkiem postanowienie zaostrzenia kampanji socjalistów przeciwko gabinetowi Lavala zarówno w parlamencie jak w kraju. W czasie nocnego posiedzenia rady z niedzieli na poniedziałek dep. Blum oświadczył w decydujący sposób, iż należy doprowadzić do obalenia gabinetu.

Narady Baldwina

Przed rekonstrukcją gabinetu we Francji

LONDYN, 18.11 — Premjer Baldwin rozpoczął popołudniu narady co do ewentualnych zmian w gabinecie, wywołanych rezultatami wyborów.

Wyniki tych narad są niewiadome. Panuje przekonanie, że premjer Baldwin nie powziął jeszcze definitywnych decyzyj. Sprawa rekonstrukcji potrwa zapewne jeszcze parę dni. W kołach politycznych jest przewidywane, że Winston Churchill wejdzie do gabinetu albo, jako minister marynarki, lub, jako minister bez teki, z zadaniem skoordynowania trzech resortów obrony narodowej.

Co do MacDonaldów panuje przekonanie, że conajmniej jeden z nich zostanie wprowadzony do izby gmin i powołany będzie do gabinetu, ale trudno obecnie ustalić, czy będzie to ojciec, czy syn. Możliwe jest również, że stanowisko ministra Edena zostanie nadal utrzymane.

Budżet wojska we Francij

powiększony o 360 milj. fr.

PARYŻ, 18. 11. (PAT). Budżet ministerstwa wojny na rok 1936 zostaje podniesiony do 4 miljardów 398 miljn. fr. Należy do tego dodać wydatki w kwocie 1 miljarda 925 miljn., które zostaną pokryte z kredytów i będą tworzyły specjalny fundusz zbrojeniowy. Wszystkie te wydatki oznaczają zwiększenie budżetu o 360 miljonów w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Morderczyni męża

staje przed sądem

KATOWICE, 19.11 (tel. wł.). Głośna, przed kilku miesiącami tragedja w rodzinie Rutkowskich, jaka rozegrała się na Rynku w Katowicach, będzie wkrótce rozpatrywana przed sądem.

Akt oskarżenia przeciwko Rutkowskiej, zabójczyni swego męża ś. p. Stanisława Rutkowskiego, jest już sporządzony. Jak o tem pisaliśmy, ś. p. Rutkowski był pisarzem hipotecznym w Sosnowcu. Żona pozbawiła go życia kilkoma strzałami z rewolweru.

Rozprawę w Sądzie Okręgowym w Katowicach wyznaczono na 16 grudnia r. b. Rutkowska ma odpowiadać z wolnej stopy.

Nagły zgon pacjenta

podczas kuracji głodowej

Przed kilku tygodniami przybył do Kobrynia znany w Warszawie lekarz i popularyzator metody leczenia głodem, p. Suworin. Rozdawane broszury oraz odczyty jednały mu licznych sympatyków. Kilkanaście osób poddało się kuracji głodówkowej.

M. in. mieszkaniec Kobrynia, Piotr Maślejewicz, z zawodu buchalter, w ciągu 11-tu dni pościł, pijając po szklance wody przegotowanej z sokiem cytrynowym. Dwunastego dnia zaniemógł nagle i pomimo pomocy lekarskiej zmarł. Jak wykazały oględziny zwłok, zgon nastąpił wskutek wyczerpania organizmu.

Po tym wypadku inni zwolennicy metody dr. Suworina przerwali głodówkę.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 19 listopada

Dewizy: Belgja 89.80; Holandja 360.90; Londyn 26.16; Nowy Jork 5.31 i pół; Oslo 131.32; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcarja 172.80; Stokholm 134.90; Włochy 43.05; Berlin 213.45; Madryt 72.60.

Obroty dewizami nieco większe, niż średnie, tendencja niejednolita.

W obrotach prywatnych: banknoty dolarowe 5.31 i pół; rubel złoty 4.96; dolar złoty 9.00; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 154.50; funty angielskie (banknoty) 26.14.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 39.85; 7 proc. poż. stabilizacyjna 61.63 (odcinki po 500 dol.) 62.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.25; 5 pr. konwersyjna 68.00; 5 proc. poż. kolejowa 64.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 43.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 49.63; 5 pr. L. Z. Łodzi (1933 r.) (drobne odcinki) 45.75; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 85.00.

Akcje: Bank Polski 94.75; Węgiel 14.50; Modrzejów 4.20; Ostrowiec 18.50; Starachowice 31.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita, dla listów zastawnych nieco mocniejsza, dla akcyj słabsza. 8 proc. poż. dol. z r. 1925 (Dillonowska) w obrotach prywatnych 93.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 20 — 20,50, zbierana 19.50—20,00, żyto I-szy st. 13.25 — 13.50, I-A standart bez obrotu, żyto II-gi st. 13 — 13.25, owies I-szy st. 15.25 — 15.75, I-A standart 15.75—16, II-gi st. 14.75 — 15.25, jęczmień browarny 16.25 — 17, gat. II-gi 14.50 — 15, gat. III-ci 14.25 — 14.50, gat. 4-ty 14 — 14,25, groch polny 23—25, Victoria 32—35, wyka 22—23, peluszka 24.00—25.00, łubin niebieski 8.25 — 8.75, żółty 9.75—10.25, rzepak zimowy 43.50—44.50, rzepik zimowy 42—43, rzepak i rzepik letni 42—43, siemie lniane bazis 33.50 — 34.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90—100, czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 120—130, biała surowa 60—70, biała o czystości 97 proc. 80 — 90, mak niebieski 65 — 67, ziemniaki jadalne 4.25—4.75, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, gat. I-B 31 — 33, gat. I-C 29 — 31, gat. I-D 27 — 29, gat. I-E 25 — 27, gat. II-A 24 — 26, gat. II-D 23 — 24, gat. II-F 22 — 23 gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyciągowa" 23 — 23.50, mąka żytnia gat. I-szy do 45 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 55 proc. 21 — 22, gat. II-gi 16.50 — 17.50, razowa 16—17, otręby pszenne grube 10.25 — 10.75, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, żytnie 8.25—8.75, kuchy lniane 16.25—16.75, rzepakowe 13.25 — 13.75, śruta sojowa 22.50—23, seradela podwójnie czyszczona 20—21.

Odsłonięte tajniki O. U. N.

na procesie morderców ś. p. min. Pierackiego

POUCZENIA OUN

W jaki zaś sposób mają Ukraińcy traktować Polaków, poucza „Dekalog" w przykazaniach: „Nienawiścią i podstępem będziesz przyjmował wrogów twego narodu". „Nie zawahasz się popełnić największego przestępsta, jeśli tego będzie wymagało dobro sprawy". Organ OUN pisze: „Nacjonalizm ukraiński nie liczy się z żadnemi ogólnoludzkiemi przepisami solidarności, sprawiedliwości, miłosierdzia i humanitaryzmu". W innem znów wydawnictwie są słowa: „Każda droga, która prowadzi do najwyższego celu, jest naszą drogą, bez względu na to, czy u innych nazywać się będzie bohaterstwem, czy też podłością". Literatura OUN uznaje za bohaterów narodowych i stawia jako wzór potomnym, bojowców, którzy utracili życie przy dokonywaniu zamachów terorystycznych, bądź też zostali wyrokami sądowemi skazani na stracenie. Kolportowane są podobizny tych bojowców i urządzane żałobne panichidy na ich intencję, przyczem nawy kościelne rozbrzmiewają pieśnią rewolucyjną. Po procesie doraźnym o napad w Gródku Jagiellońskim, Konowalec osobiście interesował się wyzyskaniem dla celów agitacyjnych, faktu stracenia Biłasa i Danyłyszyna i przesyła Martyńcowi własny projekt uczczenia ich pamięci. Kiedy zaś wyższe władze kościelne obrządku grecko - katolickiego przeciwstawiają się nadużywaniu kościołów do propagowania rewolucji, spotykają się w organach OUN z brutalnemi inwektywami i pogróżkami. Do gloryfikowania przestępstwa wyzyskiwana jest również sala sądowa. Każdy proces przeciw członkom organizacji winien się przyczynić do spotęgowania agitacji.

TEROR

Głównym środkiem propagandy jest w pojęciu UWO i OUN stosowanie teroru w Polsce. Po zamordowaniu kuratora Sobińskiego w 1926 r. we Lwowie, zabito tam Ukraińca Huka w 1927 r., dokonano napadu na urząd pocztowy w 1928 r., na listonosza w 1929 r., zamachu na Targi Wschodnie. Później w 1930 r. napadnięto na wóz pocztowy pod Bóbrką, zabito policjanta i zrabowano 26.000 zł., latem rozwinęła też UWO pamiętną akcję sabotażową, paląc zabudowania, sterty i inwentarz rolny, należące do Polaków, zrywając druty telefoniczne i telegraficzne, niszcząc budynki policyjne itd.

W 1931 r., gdy weszła już w życie nazwa OUN, po śmiertelnych zamachach na Ukraińców, przeciwników akcji rewolucyjnej i posądzanych o udzielenie informacyj policji, akcja bojowa objęła napady rabunkowe: na wóz pocztowy koło Birczy, gdzie poległ policjant, a zraniono woźnicę, na żydowski Bank Ludowy w Borysławiu (sprawcami byli Wasyl Biłas i Dmytro Daniłyszyn), na urząd pocztowy w Truskawcu, na wóz pocztowy pod Peczyniżynem, zabito tam policjanta i zraniono woźnicę, napad rabunkowy z udziałem Wasyla Biłasa na mieszkanie Kreppla w Truskawcu, zamordowanie posła BB. Tadeusza Hołówki w Truskawcu 29-go sierpnia 1931 roku, tu sprawcami bezpośrednimi zabójstwa byli Wasyl Biłas i Dmytro Daniłyszyn, pomocy zaś udzielili im Aleksander Bunij, Mikołaj Motyka, Roman Baranowski i zbiegły zagranicę Michał Hnatow, pseud. Żaliźniak i Osa. W 1932 r. zamordowano wielu Ukraińców, pobito dwa razy dyr. gimnazjum ukraińskiego we Lwowie, Babija, zabito podkomisarza policji z referatu ukraińskiego, Józefa Czechowskiego, a 30 listopada 1932 r. dokonano krwawego napadu rabunkowego na urząd pocztowy i skarbowy w Gródku Jagiellońskim, a w napadzie czynny udział wzięli Wasyl Biłas i Dmytro Daniłyszyn, zabójcy posła Hołówki.

W 1933 r. dokonano: napadu na kasę gminną w Korczynie, usiłowania zabójstwa aspiranta policji z referatu ukraińskiego, Jerzego Ciesielczuka, usiłowania zabójstwa kuratora szkolnego Gadomskiego, gdzie sprawca postrzelił wywiadowcę, chroniącego upatrzoną ofiarę, zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie, przyczem bojowiec Łemyk zabił urzędnika Majłowa i zranił woźnego Dżugaja. W r. 1934 zabito 3 policjantów, 2 strażników gminnych, kilkuu Ukraińców-„konfidentów". Dnia 25 lipca zastrzelono dyr. Babija we Lwowie, a sprawca zabójstwa, Michał Car, czynny był w napadzie w Korczynie, oraz dwukrotnie do zamachów użyty był materjał wybuchowy, raz — bomba — podłożona 2 maja w drukarni Pracja we Lwowie. Krwawym tym wystąpieniom wtóruje stale agitacja, głosząca hasło „permanetnego wrzenia rewolucyjnego". Na temat akcji sabotażowej „Surma" pisała: „Dlaczego zwrócono główną uwagę specjalnie na niszczenie mienia dziedziców i kolonistów? Przedewszystkiem dlatego, że kolonizowanie naszych ziem polskimi przybłędami przedstawia

(Dalszy ciąg na str. 4-ej).

Listy z kraju

Kiełbasa czy kiszeczka?

Dziadowski korowód w Kutnie

Kutno, w listopadzie.

Wybierając się w powiat, wyszedłem wczesnym rankiem na miasto. Poraz pierwszy widzę go w całej okazałości i powiadam so bie, że niema się na co gapić. Przedewszystkiem rynek z ratuszem, na ratuszu wieżyczka i — jak przystało — regularnie idący zegar. Dookoła domy pobudowane sposobem staroświeckim. Ani jeden z nich nie może pochwalić się stylem. Dalej drugi rynek — stary. Oba bardzo obszerne i rozłożyste, tak że parę tysięcy furmanek może się w mieście ustawić w dzień targowy. Brzegi chodników wysmarowane niezbyt dziewiczem wapnem, wzdłuż chodników strugi rynsztoków o charakterze odwiecznej kanalizacji, w powietrzu trochę biologicznego fetoru.

CENTRUM ROLNICZE.

W 30-tysięcznem Kutnie zdawna było ważne centrum powiatu rolniczego. Dotąd dwa młyny kopcą kominami. W kilku domach widać ślady dawnych zajazdów z podwórzami, gdzie dawniej zostawiano pojazdy, bryki i landary. Jeszcze dziś widzi się na mieście stojące tu i ówdzie w pojedynkę bryczki ziemian, którzy wpadają do miasta po sprawunki.

Ale niema tego ruchu, co dawniej, a właścicielka największej restauracji powiada:

— Jak ziemianie nie mają gotówki to i w restauracji pustka.

Dawniej pustki nie było i w piwnicach restauracji można było znaleźć zawsze kilkadziesiąt butelek francuskiego koniaku i wina. Dziś nawet nieprzeciętne podniebienie zadowoli się nacodzień czystą - wyborową.

ŻYDOWSKIE ZAUŁKI.

Zszedłszy ku staremu rynkowi i ku ul. Podrzecznej, ma się widok dzielnicy żydowskiej. Można ją odrazu, mimo słabego o tej porze ruchu ulicznego, poznać po szczególnych zapachach i konstrukcji zabudowań. Wszystko w tem kutnowskiem Tel - Aviv pobudowane jakby tymczasowo, luźny zlepek ruder, przeważnie obitych deskami i posmarowanych wapnem, z krętymi labiryntami wgłąb, wygląda jak kłębowisko gniazd gawronich, które zaśmiecają gałęzie drzew.

Stanowczo nie można nas posądzać o brak wyrozumiałości wobec żydów, którzy gnieżdżą się w zajętych przez siebie dzielnicach bez składu i ładu, grzebiąc się w śmietnikach swych betów i oporni wobec wszelkich planów regulacyjnych i wobec zasad hygjeny. Jakkolwiek Kutno zbliża się swym charakterem do miast wielkopolskich, niepozbawione jest tej anarchji urbanistycznej, jaką wnosi ludność żydowska.

Jest nawet duża niesprawiedliwość w tem, że przywożącemu do miasta słomę czy warzywo chłopu nie pozwala się w ciągu paru godzin targowych zaśmiecać ulic, a równocześnie toleruje się stałe niechlujstwo żydów, którzy nietylko żyją ale i lokują się systemem koczowniczym, będącym antytezą kultury urbanistycznej.

RANKIEM W SOBOTĘ.

Dziś akurat sobota. W przededniu ciągnęła starym rynkiem gromada biedaków żydowskich, którzy zbierali groszowe ofiary na rybkę szabasową. Dziś od wczesnego ranka zbierają się dziadkowie chrześcijańscy. Narachowałem ich kilkadziesiąt osób, przeważnie babki, które—jak widzę— są w porównaniu z kilku przedstawicielami ukrytej w łachmanach płci odmiennej więcej agresywne w zbieraniu jałmużny i bardziej pomysłowe w tym ordynku proszalnym. Każda z nich okrywa wielką chustą swą zgrzybiałą twarz i podciągając co chwilę swoją spódnicę żwawo kuśtyga, wiosłując kosturem wśród kocich łebków rynku.

Z pewnego sklepu wyszła właśnie gruba kupcowa i wyniosła garść groszaków, wysypując je w podołek wraz z wyrazami błogosławieństwa staruszce, która raźno wysunęła się na front. Następuje podział jałmużny. Babki gniotą się w kole koło swej przygodnej kasjerki i odbierają swe należytości. Nie brak głośnych swarów.

— A sobie pięć groszy zostawiła, chitra mądrala! — pokrzykuje pokrzywdzona.

— Masz jeszcze grosz i udław się nim! — broni się kasjerka.

Za chwilę kłótnia cichnie i karawana dziadowska ciągnie rynkiem naprzełaj ku masarni. Drepczą babki jedna za drugą, jak stado podskubanych gęsi. Ku końcowi procesji wloką się dwaj starcy.

— A nam, psia mać, już nic nie zostało... — powiada jeden z nich.

— Nima sprawiedliwości z babami, nima... dopowiada drugi.

Otrzymawszy przed progiem masarni po kawałeczku kiełbasy czy kiszki, poswarzyli się chwilkę i znów stadem ruszyli dalej, bo miasto jest rozległe i trza się pośpieszyć. Na końcu pokrzywdzony przedtem staruszek drepcząc, wkłada do ust daninę masarską i zauważa:

— Kiszeczka, psia mać, a myślałem, że kiełbasa...

— Gdzie tam! — przyświadcza kolega.

Poszli dalej. Miasto dopiero zaczyna żyć. Nikomu dziś nie pilno, tylko żebrakom w tę świętą sobotę. Bo pozatem cały ruch miejski zastyga.

Szabas!

T. Opioła.

Sensacyjny reportaż wojenny

Samolotem ponad linją walki

Smiały lot dziennikarzy omal nie skończył się katastrofą

Ponieważ w Addis - Abebie nadal nie można otrzymać dokładnych wiadomości z frontu, z drugiej zaś strony cesarz nie chce żadnemu korespondentowi udzielić zezwolenia na wyjazd na samą linję walki, paru dziennikarzy, a wśród nich Kickerbocker, postanowili dokonać śmiałej wyprawy samolotem. Zdecydowali się mianowicie możliwie zbliżyć do frontu północnego, a następnie wystartować na samolocie i przelecieć ponad terenem bitwy.

Odważne to zamierzenie zostało szczęśliwie wykonane, mimo naprawdę groźnych niebezpieczeństw. Nieznany samolot był przedewszystkiem w czasie całej swej drogi narażony na strzały Abisyńczyków, którzy oczywiście przypuszczali, że jest to samolot włoski. Flota powietrzna negusa jest zbyt mała, ażeby w Abisynji zastanawiano się nad tem, do kogo należy aeroplan turkoczący ponad głowami. Bez żadnych obserwacyj, czemprędzej chwyta się za karabiny maszynowe i usiłuje zasypać aparat gradem pocisków.

Jeszcze większe niebezpieczeństwo groziło dziennikarzom ze strony samolotów włoskich, które nieznany aeroplan musiały z natury rzeczy uważać za samolot abisyński. W ciągu dokonywania swego sensacyjnego reportażu, dziennikarze byli kilkakrotnie atakowani i samolot powrócił w wielu miejscach uszkodzony kulami. Obecnie uczestnicy ryzykanckiej wyprawy opisują w gazetach angielskich swoje przeżycia.

Zanim dokonano lotu, przyjechano najpierw do Dessie, głównej kwatery sił abisyńskich. Zastano tam m. in. europejskiego doktora Stadis'a, który wraz ze swą żoną opiekował się szpitalem wojennym. Szpital, rozporządzający zaledwie 14 łóżkami, mieścił 40 rannych; niektórzy z nich byli to dezerterzy z włoskich oddziałów tubylczych, jacy przeszli w liczbie 150 na stronę abisyńską, unosząc ze sobą karabiny i dwa kulomioty, tego samego dnia, kiedy ras Gugsa zdradził Abisynję.

Dowódca abisyński, gdy zgłosili się do niego włoscy uciekinierzy chciał ich spoczątku oddać spowrotem w ręce włoskie, wyperswadowano mu to jednak, tłumacząc, że dezerterzy zostaliby niezawodnie wywieszani. Dedżas więc puścił ich wolno, zabrawszy tylko broń. Niestety w ten sposób wydał wyrok śmierci, ponieważ dezerterzy, udając się dalej wgłąb Abisynji w stronę Makalle, trafili na oddziały partyzanckie sułtana Aussy, sprzyjającego skrycie Włochom. Oczywiście w czasie walki wielu z nich zostało zabitych i rannych. Ranni właśnie są teraz pielęgnowani w szpitalu w Dessie razem z wojownikami abisyńskimi. W rozmowie z dziennikarzami wojownicy abisyńscy mówili, że wcale ich nie przeraziły nowoczesne środki walki i że głęboko wierzą w zwycięstwo swej ojczyzny.

Start samolotu wyznaczony był następnego dnia o świcie. Już o godzinie 2-ej w nocy dziennikarze wsiedli w samochód, ażeby udać się na miejsce dogodne do startu, gdzie czekał samolot. Noc była spokojna, zimna, na czystem niebie iskrzyły się miljony gwiazd, nie przyćmione blaskiem księżyca. Przez miasto, pogrążone w głębokim śnie, grupka ludzi przeszła szybkim, ostrożnym krokiem, znacząc się w ciemnościach tylko białemi płaszczami eskorty, jaką dla bezpieczeństwa dodano dziennikarzom w nocnej wędrówce.

Ciszę nocy mąciło dalekie wycie hyen i urywane szczekanie uciekających szakali, spłoszonych przez reflektory samochodów. Wreszcie motor samochodu zawarczał i odjechano szybko, pozostawiając za sobą Dessie.

Gdy przybyto na miejsce startu, w bladej porannej mgle samolot wyglądał jak wielki czarny ptak. Tubylcy ładowali właśnie bańki z benzyną, przywiezione przez specjalną karawanę. Nieco później nadesłano bagaże, t. j. aparaty fotograficzne, kinematograficzne, worki z wodą na wypadek nieszczęśliwego lądowania w pustyni i spadochrony. Kiedy puszczono w ruch śmigło, wszystkie gwiazdy na niebie już zgasły, tylko jedna, na skraju horyzontu, świeciła jeszcze na tle różowego odblasku wschodu.

Knickerbocker zawołał:

— Oto nasza szczęśliwa gwiazda! Zapuszczać motor! Startujemy!

Tak się zaczęła ta awanturnicza podróż, której opis pisma londyńskie obiecują przynieść w następnych korespondencjach swych wysłanników.

Szproty w niebezpieczeństwie

Nowy kartel uniemożliwia eksport

Handel szprotami w oliwie dawał duże, a niewyzyskiwane możliwości eksportowe i zapowiadał się wręcz świetnie. Fabrykanci polscy otrzymywali zamówienia z zagranicy, czemu sprzyjała niska stosunkowo cena.

Obecnie, jak się dowiadujemy, możliwości eksportowe są zahamowane, powstał bowiem kartel puszek blaszanych, zwany w skróceniu „C. B. S." (Centralne biuro sprzedaży opakowań blaszanych). Utworzenie tego monopolu, opartego na daleko posuniętej biurokracji, pociąga za sobą podrożenie puszek do konserw. Z 15 groszy cena puszki skoczyła do 18 groszy. Pozatem kartel nie liczy się zupełnie z wymaganiami klienteli, nie wolno stawiać żadnych żądań, które z zasady nie są uwzględniane. Gdy dawniej poszczególne fabryki blaszane stosowały kredyt, obecnie kartel żąda gotówki i zaliczki na zamówienie. Dawniej puszki dostarczano w ciągu kilku dni, dziś biurokracja kartelowa przeciąga tranzakcję do kilku miesięcy.

Należy przypuszczać, że akcja czynników rządowych nie zapomni o tym nowym, a tak bardzo szkodliwym, kartelu.

Odpowiedź polska

Na notę czechosłowacką

ma być wysłana w tym tygodniu

Warszawski korespondent „Frankfurter Zeitung" donosi, że rząd polski ma w połowie tego tygodnia udzielić odpowiedzi na wręczoną z końcem października notę rządu czechosłowackiego w sprawie Polaków w Cieszyńskiem. Powodem zwłoki była, zdaniem korespondenta, nieobecność min. Becka, bawiącego na kuracji, oraz chęć miarodajnych czynników polskich wyczekania na dalszy rozwój sytuacji w Cieszyńskiem.

Wedle tych informacyj odpowiedź polska wychodzi z założenia, że odwoływanie się do arbitrażu byłoby zbędne, a w każdym razie przedwczesne, póki normalne drogi dyplomatyczne nie zostały jeszcze wyczerpane, zwłaszcza że rząd polski zastrzega się przeciwko pomawianiu go o tendencje iredentystyczne lub rewizjonistyczne, zaznaczając, że jedyna rewizja, jakiej się domaga, to rewizja obecnej polityki czechosłowackiej wobec Polaków, która w czasach ostatnich zmieniła się silnie na niekorzyść ludności polskiej. Nota polska ma więc zwracać uwagę rządu czechosłowackiego, że w tych warunkach od niego samego zależy polepszenie stosunków między obu państwami.

Nota polska ma być zredagowana w tonie spokojnym, ułatwiającym rządowi praskiemu wejście na drogę ku odprężeniu wzajemnych stosunków.

Sanacja w radzie miejskiej Gniezna

Straciła trzy mandaty

POZNAŃ, 19.11 (tel. wł.). Wybory samorządowe w Gnieźnie przyniosły duże zmiany. Ugrupowanie sanacyjne zyskało tylko 2340 gł., podczas gdy w poprzednich wyborach zdobyło 3078. W ten sposób, zamiast dotychczasowych 8 mandatów, obóz sanacyjny będzie posiadał tylko 5.

Obóz narodowy w Gnieźnie zdobył o 20 proc. głosów więcej, niż przed dwoma laty, ściśle biorąc 6.278 wobec 5.201. W podziale miejsc obóz narodowy otrzymuje 16 mandatów, czyli połowę. Narodowa partja robotnicza zdobyła dziewiąty mandat.

Votum separatum sędziego

w procesie grodzieńskim

GRODNO, 19.11 (tel. wl.). Dowiadujemy się, że wyrok w sprawie zajść antyżydowskich, jakie się działy w Grodnie, nie zapadł jednomyślnie.

Przewodniczący kompletu sędziowskiego, wiceprezes Hryniewicz, zgłosił bowiem votum separatum, gdyż był zdania, że wyrok sądu był zbyt łagodny.

Odpowiedzialność majątkowa

za przekroczenia budżetowe

Minister Sprawiedliwości, p. Czesław Michałowski, wydał znamienny okólnik o stosowaniu oszczędności w urzędach sądowych i w więziennictwie. Okólnik ten podkreśla, że nawet zaoszczędzenie najdrobniejszego wydatku na stalówkę, czy ołówek, daje rezultaty przy zmniejszeniu ogólnej cyfry wydatków państwowych. Za przekraczanie budżetów miesięcznych grozi odpowiedzialnym urzędnikom postępowanie dyscyplinarne.

dla nas największe niebezpieczeństwo, toteż trzeba odstraszać polskich kolonistów od osiedlania się na ziemiach ukraińskich, powtóre zaś przy akcji masowej jest to najlepszy sposób psychicznego oddziaływania na masy ukraińskiej ludności włościańskiej: pożary, które naocznie widzi kilka lub kilkanaście wsi, pożary mienia bezpośrednich wrogów naszego włościaństwa, którzy zabierają należną nam ziemię, bardziej przekonują wieśniaka i mają na niego większy wpływ, aniżeli np. akty terorystyczne na organach władzy państwowej, na nieznanych bliżej osobach".

ZABÓJSTWO

Przekonywaniu mas służy jednak nietylko niszczenie mienia, ale i zabijanie ludzi. „Akty teroru na najwybitniejszych przedstawicielach władz, to przykład akcyj, których bezpośredni efekt i polityczno-propagandowy kapitał, jako następstwo, stawiamy na równi" — pisze Biuletyn egzekutywy w 1932 r. i poucza, że akty teroru są konieczne zarówno, gdy są celem samym w sobie, np. usunięcie konfidenta, prowokatora, lub bardzo sprężystego policjanta, celem oczyszczenia terenu, wykonanie ekspropriacji, ale i wtedy, gdy jedynem lub głównem zadaniem jest efekt u swoich, Polaków i zagranicą. Po napadzie w Gródku „Biuletyn" ogłosił: „Dnia 30 listopada oddział bojowców dokonał na rozkaz UWO brawurowego napadu na urząd pocztowy. Sama akcja była zamierzona, jako konsekwentne, kolejne ogniwo w działalności bojowej, która jest jedną z dziedzin roboty rewolucyjnej. Przez konsekwentne teroryzowanie wroga i zwracanie uwagi mas na bezpośrednią walkę, wytwarza się stan, zbliżający ostateczny moment powstania. Jednocześnie akcje takie osłabiają stale okupanta moralnie i fizycznie, podrywając jego autorytet".

ROZKŁAD

„Nie wolno wam dezerterować z armji polskiej, wprost przeciwnie: wszystkiemu przyglądajcie się tam dobrze i przysłuchujcie, co Polak robi, albo zamyśla robić. Pielęgnujcie w swem sercu nienawiść do Polski". W oddziałach, gdzie niema Ukraińców, należy siać „anarchizm, komunizm, tołstojostwo, pacyfizm, bo to osłabia ducha armji i niszczy jej zdolność bojową".

W archiwum Senyka ujawniono odezwy, przeznaczone do kolportowania w razie wojny, a zwrócone do ukraińskich żołnierzy, społeczeństwa, żołnierzy polskich, niemieckich i białoruskich, służących w armji polskiej, do „Narodu w Polsce", deklarują, że „Rząd ukraiński zwalnia oficerów, żołnierzy i urzędników Ukraińców od przysięgi, złożonej Polsce, nakazują niszczyć środki komunikacyjne, fabryki i objekty wojskowe i wzywaja do walki z polską siłą zbrojną". Przygotowano również dokładny plan założenia tajnej armji białoruskiej w Polsce, dla podjęcia w północno-wschodniej Polsce akcji sabotażowo-dywersyjnej. Znaleziono też dokumenty, wskazujące na szczegółowe studja i wiadomości o organizacji, składzie, uzbrojeniu i rozmieszczeniu armji polskiej. Prócz przygotowań, obliczonych na wypadek zbrojnego wybuchu, UWO prowadzi szkolenie wojskowe swych członków. Ustanowiono specjalny referat wojskowy, kadrowy. Praca ma polegać na „wojskowem samowyszkoleniu sztabu", opracowaniu planów mobilizacyjnych i operacyjnych, propagandzie i szkoleniu wojskowemu oraz przygotowaniu mas do samoobrony i do akcji zaczepnej.

SZKOLENIE BOJOWCÓW

Szkoleniu bojowców służyły kursy i obozy ćwiczebne, których w Małopolsce Wschodniej było kilkanaście. Utworzono także oddziały kobiece. Zastępy przerabiały literaturę wojskową, przechodziły praktyczne wyszkolenie w terenie, posługując się podręcznikami i instrukcjami armji polskiej, a wyniki były sprawdzane na egzaminach, urządzanych co pół roku. Ćwiczenia terenowe odbywały się z użyciem broni i ekwipunku polowego, co ujawniono przez aresztowanie 18-go sierpnia 1933 pod Nadwórną 17-tu uzbrojonych i wyekwipowanych bojowców z Jerzym Onyszkiewiczem na czele. Również na terenie „Mimoziwki" (t. j. wolnego miasta Gdańska) odbył się wojskowy kurs tajny dla instruktorów wyszkolenia wojskowego OUN. W kursie brało udział 13-tu wybitnych bojowców, a jako lektorzy wystąpili gen. Kurmanowicz, płk. Suszko, kpt. Riko Jary, Fedyna i inż. Seleszko. Zarazem do Berlina zwołany był na sierpień 1933 r. kurs radjotelegraficzny („Bezdrutników"), pozostający w związku z prowadzeniem w Polsce radjowej służby łączności, wyposażonej w krótkofalowe aparaty nadawcze. Prowadzone są wreszcie specjalne kursy wojskowe, korespondencyjne (centrala w Paryżu), a kształcenie przyszłych oficerów rewolucyjnych armji w kraju i zagranicą zajmuje poczesne miejsce.

Pomoc państw ościennych

RZĄDU LITEWSKIEGO

Akta znalezione u Senyka ujawniły bezsporny fakt, że w ciągu lat ubiegłych rząd litewski wspierał Ukraińską Organizację Wojskową (Organizację Ukraińskich Nacjonalistów) przez udzielanie stałych subwencyj pieniężnych, wystawianie fałszywych paszportów i ułatwianie przejazdów pod fikcyjnemi nazwiskami na kampanje agitacyjne do Ameryki, wreszcie przez udzielanie gościny wydawnictwu UWO „Surma" w Krakowie.

W świetle tych dokumentów stan rzeczy wo kresie poprzedzającym zabójstwo min. Pierackiego był następujący:

W Kownie mieściła się ekspozytura wywiadowcza UWO (t. zw. „Leniwka"), złożona z kilku bojowców tej organizacji. Kierownikiem jej był dawny sotnik armji ukraińskiej Osyp Rewjuk (pseudo „Ponas, Iwan Bartowycz"), występujący w Kownie pod nazwiskiem litewskiem Jonasa Bartowicjusa.

Głównem wszakże zadaniem Rewjuka było zabieganie u władz kowieńskich o dotacje pieniężne dla organizacji i inkasowanie. Sprawa ta często przewija się w poufnej korespondencji, a przedewszystkiem w listach Konowalca, Rewjuka i Senyka. Niebrak również wzmianek na ten temat w obliczeniach budżetowych. W dokumentach tych z ostrożności używano określeń umownych, jak np. „Kazań" zamiast — „Kowno", Kazańcy zamiast — Litwini. „Myr" jako paszport. Niebrak jednak zwrotów z nazwami prawdziwemi bez żadnej osłony.

Na podstawie tych dokumentów widać, że rząd litewski wypłacał Rewjukowi kwartalnie na rzecz organizacji równowartość 1500—2000 dolarów niezdewaluowanych. Sumy te Rewjuk obracał na druk „Surmy" i na utrzymanie ekspozytury kowieńskiej około 200 dol. miesięcznie, resztę zaś przekazywał Konowalcowi ze stosownemi obliczeniami.

Jak wykazuje obliczenie za rok 1930, Konowalec zainkasował od „Ponasa" 6.476,63 dolarów netto, już po potrąceniu kosztów „Leniwki" i „Surmy".

Kwoty te nie zadawalały jednak organizacji i w związku z trapiącym niedoborem rozważana była w połowie 1932 myśl wystarania się u rządu litewskiego o specjalną zapomogę lub choćby pożyczkę.

Fikcyjne paszporty otrzymali: Rewjuk, Eugenjusz Konowalec i członkowie Naczkolegjum; referent wyszkolenia Roman Suszko i referent bojowy Emil Senyk — obaj obywatele polscy, ukrywający się zagranicą. Suszko otrzymał paszport na nazwisko Nikolas Meldyczuk, Senyk zaś jako Omelan Grybauskas. Powolne życzeniu Rewjuka litewskie MSZ wyrobiło na tych paszportach wizy państw europejskich oraz Kanady i Stanów Zjednoczonych Am. P. Co do Suszki wiadomo ponadto, że w paszporcie swym podany był jako urzędnik Min. Spr. Wewnętrznych Litwy.

Życzeniu temu stało się zadość. Przybyły na zgromadzenie Ligi Narodów minister Litwy odbył z Konowalcem 6 października osobistą naradę. O spotkaniu tem Konowalec pisał do Senyka: „Właśnie wróciłem z rozmowy z p. Z. Rozmowa trwała prawie półtorej godziny. Była prowadzona w nadzwyczaj przyjaznym i szczerym tonie. Przekonałem się, iż stosunek p. Z. do nas jest nawskroś pozytywny i przychylny".

Z dalszego opisu wynika, że min. Zaunius zdawał sobie sprawę, iż postępowanie to jest ryzykowne i może wywołać konsekwencje przykre dla Litwy.

„Mówił, iż Polacy napewno śledzą za tą sprawą i mogą amerykańskiemu rządowi dostarczyć dowodów, że w Kazaniu jest taki system, że dają paszporty ludziom, którzy wyjeżdżają do Ameryki prowadzić rewolucyjną robotę przeciw Polsce i to nadomiar przy pomocy polskiego obywatela. Gdyby ta sprawa została przez Polaków udowodniona przed amerykańskim rządem, to wówczas w oczach Amerykan kazańskie paszporty wogóle straciłyby na wartości i on nawet dla samych kazańców nie mógłby otrzymać zezwolenia na wyjazd".

GDAŃSK — KRYJÓWKĄ

Archiwum Senyka wykazało, że ekspozytura gdańska dawała schronienie nieraz przez czas dłuższy działaczom skompromitowanym w Polsce i uchylającym się od wymiaru sprawiedliwości. Pod opieką Fedyny przebywał w Gdańsku od października 1931 r. przez cały 1932 r. Michał Hnatow, pseudo „Załiźniak" lub „Osa" ścigany listami gończemi, organizator zamachu na posła Hołówkę. Fedyna pozostawał w stałym kontakcie z krajem przez kurjerów („djaków"). Na doraźne spotkania, bądź sam wyjeżdżał tajnie do Polski, lub delegaci przybywali do Gdańska, albo przez Gdańsk z pomocą Fedyny do Berlina.

W Gdańsku odbywały się konferencje, na które zjeżdżali najwybitniejsi kierownicy z Kowna, Pragi, Wiednia i Genewy. Tam również toczyły się narady z „kazańcami", t. j. grupą kowieńską, chyba, że władze litewskie ze względów ostrożności wymagały przeniesienia spotkań do Berlina. Gdańsk był też miejscem wysyłek pieniężnych, które przez kurjerów, lub przekazami kierowano na „Zemelny Bank" („Pszeniczny Kwietnik") i na Tow. „Dnistr" we Lwowie. Jako z ekspozytury wojskowej z Gdańska przemycano większe ilości rewolwerów.

U Senyka znaleziono instrukcje opracowane przez Fedynę, o sposobach i miejscach przekraczania granicy Wolnego Miasta i porozumiewania się z Fedyną w Gdańsku. Zalecały one omijać Tczew, gdzie „cała straż graniczna nastawiona jest na wyłapywanie zbirów" oraz polecały drogę przez Warszawę, Mławę i Działdowo i to koniecznie pociągiem osobowym, z tem, że należy przesiąść się do pociągu, idącego okrężną drogą do Gdyni przez Laskowice, Kościerzynę i Kartuzy, lub wysiąść w Tczewie i przekroczyć pieszo granicę Wolnego Miasta. Łebed i Hnatkiwska, którzy wyjechali z Warszawy pociągiem osobowym na Mławę, co do sposobu przedostania się do Gdańska, dawali właśnie wyjaśnienia sprzeczne i niejasne.

GNIAZDA W CZECHOSŁOWACJI

Co się tyczy Czechosłowacji, łączność rezydujących tam władz UWO i OUN obejmowała również wszelkie działy organizacyjne. Transportem bibuły zajmował się specjalnie administrator „Rozbudowy Nacji", Włodzimierz Zabawski, pseudonim „Szczasny Włodko". Stały kontakt utrzymywali też Seny, jako referent bojowy, Jarosław Baranowski, referent Podkarpacia i organizator łączności z krajem, wreszcie dorywczo Martyniec, Suszko i Ściborski. Spotkania i narady odbywały się albo w miejscach nadgranicznych (w czeskim Cieszynie i Karpatach), albo w samej Pradze, gdzie rozmawiano o sprawach bojowych i odbywały się konferencje z odziałem Konowalca.

Granice przekraczano przeważnie nielegalnie. W użyciu były jednak przepustki Tow. Tatrzańskiego. Przy zbiorowych wyprawach stosowane były specjalne środki ostrożności. Konferencja w Pradze otoczona była np. specjalną tajemnicą i przyjazd wybitnych członków z innych państw upozorowano naradami organizacji legalnej.

Między „bazą" i punktami organizacyjnemi w Czechach panował stały i bardzo ożywiony ruch przejazdowy. W Czechosłowacji znajdowali schronienie zbiegli z Polski członkowie OUN, poszukiwani bądź zagrożeni poszukiwaniem władz. Uczestnicy krwawego napadu pod Birczą, Włodzimierz Tereszka i bracia Józef i Roman Kucakowie, wybitny członek OUN Iwan Gabrusewicz pseudo „Irten" — też tam ukrywali się.

Akta Senyka odsłoniły również główne punkty graniczne przemytu, do których kierowane były przesyłki, przeznaczone do przeniesienia do Polski. Były to miejscowość Jasina i adresat „Kłempusz", teren spotkania Baranowskiego i ucieczki Maciejki.

Fabryka bomb w Krakowie

Na pewien czas przed aresztowaniami 14 czerwca, władze bezpieczeństwa stwierdziły, że w Krakowie wśród akademików narodowości ukraińskiej, studjujących tam na wyższych uczelniach, OUN utworzyła swoją ekspozyturę. Obserwacje wykazały, że rolę kierowniczą odgrywał Mikołaj Kłymyszyn, pochodzący z powiatu kałuskiego, zamieszkały w Krakowie i zapisany na wydziale filozoficznym Uniwersytetu. Prócz niego czynny był również Jarosław Karpyneć ze Stanisławowa, b. student chemji na Politechnice we Lwowie i studjujący chemję na Uniwersytecie krakowskim.

Rewizje dokonane u Karpyńca i Kłymyszyna ujawniły w jednopokojowem mieszkaniu na Rynku Dębnickim 13 liczne narzędzia i materjały przeznaczone do produkcji środków i przyrządów wybuchowych. Znaleziono słoje, retorty, kolby, butle, lejki, próbówki wypełnione substancjami chemicznemi, kawałki blachy, druty, śruby, rurki, połamaną formę do odlewania owalnych granatów ręcznych i mechanizm bombowy. Wiele notatek, wzorów i obliczeń chemicznych, listy i zapiski po ukraińsku o treści nacjonalistyczno - rewolucyjnej, referat o konieczności konspirowania przekonań politycznych, notatki o akcji antymonopolowej, o laboratorjum bojowem na użytek organizacji, o broni, urządzeniach podsłuchowych i o walce gazowej.

Wśród rzeczy zabranych znajdują się także fałszywe legitymacje Tow. Tatrzańskiego, klucz szyfrowy, podanie o pozwolenie na zmontowanie stacji radjowej krótkofalowej. Policja zastała również śpiącego, młodego mężczyznę, podającego się za Tadeusza Kłodnickiego, a którym był Osyp Nykolyszyn, czynny i notowany członek OUN, ukrywający się od wielu dni u Kłymyszyna przed władzami bezpieczeństwa po wszczętem przeciw niemu dochodzeniu we Lwowie.

Znaleziono też dwie flaszki z płynem do wywabiania atramentu, podręcznik o karabinie maszynowym, notatki szyfrowe, wiersz o treści rewolucyjno - nacjonalistycznej, nabity pistolet automatyczny z 8-ma nabojami, 18 pustych czerepów do granatów-bomb, liczne wydawnictwa ukraińskie o treści rewolucyjnej.

GRANATY NA DNIE WISŁY

W tym czasie, kiedy policja dokonywała tych rewizyj, flisacy natknęli się na brzegu Wisły na kilka paczek, zawierających ładunek bibuły nielegalnej, drukowanej zagranicą i pudełko z kwasem pikrynowym (zawartość bomby warszawskiej). Z Wisły wydobyto komplet ukraińskich czcionek drukarskich i 10 czerepów granatów, wypełnionych czarnym prochem.

Śledztwo stwierdziło, że w najbliższem sąsiedztwie mieszkań Karpyńca i Kłymyszyna, a zarazem w pobliżu Wisły, mieściła się kolonja studentów - Ukraińców, którzy pozostawali w żywym kontakcie z Karpyńcem i Kłymyszynem. Dokonano i u nich rewizji, która wszakże wbrew oczekiwaniom nie wykryła obciążających dowodów. Tymczasem Urząd Śledczy w Krakowie uzyskał poufne wiadomości, że materjały znalezione w wodzie i w zaroślach nadbrzeżnych właśnie przechowywane były uprzednio w pokoju zajmowanym przez jednego z podejrzanych Bohdana Nazara, a złożył je na parę dni wcześniej Kłymyszyn. Nazar wyniósł je i ukrył z pomocą kolegi Ukraińca Eugenjusza Sawczyńskiego 13-go czerwca na kilka godzin zaledwie przed rewizją. Stało się to z tego powodu, że między gospodynią a jednym z lokatorów wynikła jakaś kłótnia i Nazar zląkł się, że może się zjawić policja i wykryć wszystko.

Zachowanie się Ukraińców było podejrzane dla lokatora Alojzego Brachla, rzemieślnika. Na parę dni przed rewizją widział, że jeden z nich wywiózł dorożką cztery ciężkie walizy i tuż przed rewizją usłyszał jak w pokojach Ukraińców przesuwano gwałtownie różne przedmioty i palono w piecu papiery. Wielu spośród Ukraińców parokrotnie wynosiło ku Wiśle ciężkie pakunki.

KOMPROMITUJĄCA WALIZA

Dnia 20 marca wywiadowcy zauważyli nieznanego młodego mężczyznę, który do Lwowa zabrał od Karpyńca walizę. We Lwowie z przechowalni walizę tę, pozostawioną przez członka OUN, Jarosława Spolskiego, odebrali dwaj mężczyźni Józef Fenyk i Aleksyj Skropka, studenci, zamieszkali w Ukraińskim Domu Akademickim. Zatrzymani tuż przed wejściem twierdzili, że w walizce są książki, jednakże okazało się, że są tam przedmioty, pochodzące z laboratorjum Karpyńca.

Przy pomocy chemika i pirotechnika stwierdzono, że są to: niewiadomego przeznaczenia koperta, specjalnie sklejona, połączona zapomocą drucika i sznurka z zakraplaczem, w którym znajdował się kwas siarkowy i z rurką mosiężną, a w niej — mieszanina chloranu potasu i cukru. Balon sklejony z cienkiej, białej bibuły o rozmiarach 1,85 m. na 3 m. dający się przez podgrzanie wypuścić w powietrze i zapewne przeznaczony do użycia w połączeniu z jakimś transparentem w celach agitacyjnych podczas zgromadzenia pod gołem niebem. Nadto mechanizm bombowy ręcznej roboty przeznaczony do zdetonowania jakiegoś materjału wybuchowego, którego w walizie nie było.

Również 6 maja wywiadowcy po obserwacji Włodzimierza Iwasyka, studenta Uniwersytetu Lwowskiego, który niósł ciężką teczkę skórzaną i z Krakowa odjechał do Lwowa, zatrzymali go w pobliżu dworca kolejowego. W teczce dźwigał mechanizm razem z 10-ma zapłonami do sznura wolnopalnego i 12 zapłonów elektrycznych.

Biegli stwierdzili, że wszystkie te trzy mechanizmy są jednego typu i konstrukcja odmienna od budowy bomby warszawskiej, polega na użyciu energji bateryjek elektrycznych od lampy kieszonkowej. Połączenie biegunów wywołać miało iskrę, detonującą zapłony, wypełnione piorunianem rtęci, mające znaczną siłę detonacyjną, o typie używanym w wojsku do detonowania materjałów wybuchowych przy pracach minerskich.

Zapłony mogły być zastosowane do zdetonowania granatów znalezionych w Wiśle. Zdaniem biegłych granaty te nadają się do użytku jako ręczne lub bomby do burzenia murów i mostów. Co do czerepów granatów, z ekspertyzy pirotecznicznej wynika, że Karpyneć mógł je sam odlać bez większych trudności. Zresztą znaleziono u niego formę do odlewu granatów i gwintownik, odpowiadający gwintom granatów napełnionych czarnym prochem.

EKSPERTYZA

Wszystkie materjały, znalezione w laboratorjum Karpyńca poddano ekspertyzie Zakładu Chemji Uniwersytetu Krakowskiego co do wartości substancji wybuchowej, i Zakład Chemji orzekł, że zawartość bomby mogła być wykonana przy pomocy preparatów i przyrządów ujawnionych u Karpyńca.

Materjały zabrane u niego stanowią substancje wybuchowe gotowe lub służące do wykonania ich. Znaczna ilość cjanku potasu stanowi gwałtowny środek trujący, a żelazo sine może być zarówno składnikiem materjału zapałowego jak i atramentu sympatycznego.

Wreszcie uznano, że Karpyneć zniszczył lub ukrył znaczą część materjału przed rewizją, bądź też zdołał już wysłać komuś innemu gotowe przyrządy wybuchowe i ich składniki. Wszystkie znalezione notatki mają ścisły związek z materjałami wybuchowemi i świadczą, że Karpyneć przygotowywał się do zakupowania materjałów celem sporządzenia środków wybuchowych i trujących. Zajmował się też drobiazgowemi studjami nad temi dziedzinami chemji, które dotyczą otrzymywania materjałów wybuchowych i gazów trujących stosowanych w wojnie chemicznej.

Szpiegostwo

Referat wywiadowczy obejmował szkolenie wywiadowczo- konspiracyjne członków OUN i junactwa oraz prowadzenie wywiadu nazewnątrz organizacji i wśród jej członków. Wywiad zewnętrzny zmierzał do stwierdzenia liczebności i rozmieszczenia władz bezpieczeństwa i wojsk polskich, zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu. Przenikał do różnych organizacyj polskich, sporządzał mapy, plany, dane statystyczne. Wywiad wewnętrzny miał na celu sprawdzanie aktywności i rzetelności członków OUN i junactwa, przeprowadzania śledztw w razie dekonspiracji i wsypy. Wywiad prowadzony był oddzielnie, niezależnie od wywiadu referatu bojowego.

W czynnościach wywiadu Makaruszka miał do pomocy członków OUN przydzielonych przez referenta organizacyjnego, przyczem Makaruszka prowadził agendy we Lwowie, a przyjaciel jego Paszkiewicz wywiad na prowincji. W organizacji prowadzono bardzo wiele śledztw. On, Paszkiewicz i Spolski prowadzili śledztwo o nieurządzanie mimo rozkazu demonstracyj studentów ukraińskich przed gmachem konsulatu sowieckiego. Było również śledztwo o aresztowania i rewizje w dziale kolportażowym OUN.

„ZIELONE KADRY"

Prócz kształcenia ideologicznego i wywiadowczo - konspiracyjnego, prowadzono także szkolenie wojskowe. Makaruszka w 1931 r. przeszedł konspiracyjniy kurs wyćwiczenia podoficera zawodowego i przerobił zasady taktyki, służbę polową, kartografję i naukę o broni, a po ukończeniu kursu poddany był egzaminowi. Na posiedzeniach egzekutywy krajowej omawiano wystąpienia o charakterze politycznym, jak akcję anty - szkolną i anty-sowiecką. Po zamachu na konsulat Z. S. R. R. we Lwowie Makaruszka był uprzedzony przez Banderę na parę tygodni przed zabójstwem Majłowa. Na wiosnę 1934 r. egzekutywa obradowała w sprawie pogłosek o zamierzonem utworzeniu obozów koncentracyjnych i postanowiła zorganizować t. zw. zielone kadry, t. j. oddziały, które miały się ukryć w lasach i stamtąd podjąć walkę partyzancką. W posiedzeniu uczestniczyli: Bandera, Maluca, Stećko Spolski, Paszkiewicz i Makaruszka.

WYROKI ŚMIERCI

W kwietniu 1934 r. Makaruszka przekazał pracę Paszkiewiczowi i wziął z organizacji urlop, w zamiarze zupełnego wystąpienia, gdyż nie godził się z metodami, a w szczególności z akcją anty-szkolną, z wrogim stosunkiem do UNDO i terorem. Wogóle Makaruszka doszedł do wniosku, że działalność O. U. N. jest zgubna dla młodzieży ukraińskiej, bo konspiracja wyrabia w niej pesymizm, ambicjonerstwo, jednostronność w myśleniu, nietowarzyskość i donosicielstwo. Miał wreszcie zastrzeżenie przeciw uprawnianiu demagogji i teroru względem własnego społeczeństwa.

Maluca potwierdził też zeznania Makaruszki, że przydzielą mu członków O. U. N. do prowadzenia wywiadu i że istotnie prowadzono w organizacji śledztwo za nieurządzenie demnstrcyj pod konsulatem sowieckim, a Jarosław Stećko, wbrew zenaniom Makaruszki i kategorycznym ustaleniom wywiadowców krakowskich, nie przyznał się do udziału w O. U. N. Zato Paszkiewicz przyznał, że istotnie był podreferentem wywiadu, a co do śledztw, prowadzonych w organizacji, zeznał, że w stosunku do członków O. U. N. najwyższy wymiar kary, t. j. śmierć, władna była orzekać krajowa egzekucja. Szuchowicz

(Dokończenie na str. 5-tej).

przyznając się również do udziału w O. U. N., nie chciał jednak wymienić członków egzekutywy.

WŁADZA BANDERY

Bandera był początkowo referentem propagandowym, w 1932 r. zastępcą Prowidnyka Krajowego, a później to stanowisko zastało mu formalnie poruczone. Pod jego kierownictwem Onyszczuk i Myhal przemycali literaturę O. U. N. z Jasiny do Polski. W Jasinie bibuła ukraińska była przechowywana u braci Kłemposzów, właścicieli miejscowej restauracji, gdzie w lipcu 1934 r. Maluca porozumiał się z Jarosławem Baranowskim co do przeprowadzenia zagranicę Grzegorza Maciejki.

Bandera objął rządy w organizacji zapomocą „zamachu stanu". Usunął z kierownictwa wielu ludzi i radykalnie zmienił stosunek O. U. N. do teroru. Odtąd O. U. N. przeszła do stosowania teroru, przez co UWO stała się już zbędna. Objęty ewidencją policyjną od wielu lat Bandera w listopadzie 1928 r. był wraz z ojcem swym, Andrzejem Banderą, księdzem grecko - katolickim, aresztowany pod zarzutem rozpowszechniania odezw UWO, jednak był wkrótce zwolniony dla braku dostatecznych dowodów.

W marcu 1932 r. zatrzymano go w Cieszynie, w drodze powrotnej z Czech i za nielegalne przekroczenie granicy ukarano grzywną. Wkrótce potem był aresztowany we Lwowie, w związku z zabójstwem podkomisarza policji Czechowskiego. Jednak i tym razem znalazł się po trzech miesiącach na wolności, a w czerwcu 1933 był chwilowo zatrzymany w Tczewie podczas podróży ze Lwowa do Gdańska.

Zamachy

18-letni Mikołaj Łemyk przybył do konsulatu i zażądał rozmowy z konsulem, a zaprowadzony do sekretarza Aleksieja Majłowa, zabił go z rewolweru, następnie ranił woźnego Jana Dżukaja i usiłował zbiec, jednak schwytano go. Stawiony przed sąd doraźny Łemyk wyjaśnił, że miał zamiar zabicia przedstawiciela władzy Z. S. R. R. i działał na rozkaz OUN.

Łemyka skazano za zabójstwo na dożywotnie więzienie, a sprawę o zranienie Dżugaja przekazano do trybu zwykłego i w śledztwie ujawniono, że rewolwer do zamachu Łemyk otrzymał od członka OUN, występującego jako „Ksawery Brudas". Nie zdołano jednak wykryć autentycznego nazwiska „Brudasa", ani natrafić na ślad innych współsprawców zamachu, a bliższe szczegóły tej zbrodni ujawiono dopiero po aresztowaniu Pidhajnego i Myhala w 1934 r.

OCHOTNICY

Pidhajny wyjaśnił, iż był poinformowany przez Banderę, że w związku z zamierzoną przez U. N. D. O. akcją protestacyjną przeciwko prześladowaniu Ukraińców z ZSRR, organizacja postanowiła ubiec tę demonstrację przez dokonanie zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie. Bandera żarządził ankietę wśród bojowców OUN, poszukując ochotników gotowych do wykonania zamachu i zgóry było zastrzeżone, że sprawca ma dać się schwytać i przez to umożliwić odbycie procesu sądowego.

Ankietę tę przeprowadzał również Pidhajny, zwracając się do trzech bojowców swego odziału, a odpowiedzi były zgłaszane na nazwisko Ksawerego „Brudasa", którym był referent bojowy OUN Roman Szuchewicz. Z wyników ankiety Bandera był zadowolony, gdyż wykazała ona gotowaść 75 proc. bojowców do podjęcia się zadania.

Myhal wyjaśnił do tego, że Bandera zapoznał go z Marją Kos. Z jej pomocą przeprowadzono wywiad co do ochrony i trybu życia konsula sowieckiego we Lwowie. Na polecenie Myhala, do konsulatu udał się jego przyjaciel Roman Senkiw i rozpytując o warunki wyjazdu do ZSRR, porobił obserwacje o rozkładzie lokalów biurowych konsulatu. Spostrzeżenia przekazał Myhalowi, ilustrując mu rysunkiem plan i szkicując portret urzędnika, którego błędnie wziął za konsula, a którym był sekretarz Majłow.

W przygotowaniach do zamachu brano pod uwagę ewentualność podrzucenia w konsulacie bomby i Pidhajny demonstrował Myhalowi jakiś mechanizm zegarowy w małej walizce. Na kilka dni przed zamachem Senkiw na polecenie Myhala przerobił legitymację uniwersytecką dla Łemyka i przekazał Banderze, który miał także szkice rozkładu biur konsulatu. Łemyk legitymacji tej użył przy zamachu, a przedtem miał z Banderą dłuższą rozmowę i otrzymał instrukcję co do wykonania zabójstwa, a także zachowania się po zbrodni. OUN w swoich organach prasowych gloryfikowało to zabójstwo, nazywając je „strzałem symbolicznym".

SZPIEGÓWKI

W ramach akcji antysowieckiej prócz konsula zamierzano również zabić prof. Antoniego Kruszelnickiego, redaktora filosowiec kiego czasopisma ukraińskiego „Nowe Szlaki we Lwowie". Kruszelnicki był na rozkaz Bandury poddnay inwigilacji, którą przeprowadziła Marja Kos, ze swoją grupą wywiadowczą, złożoną z dziewcząt. W myśl instrukcji Bandery, Kruszelnicki miał być zabity przez jednego z bojowców Pidhajnego bezpośrednio po zamachu w konsulacie.

Do zabójstwa nie doszło, gdyż Pidhajny zdezorjentowany informacjami prasowemi, jakoby zamach się nie udał i zraniono tylko woźnego konsulatu, choć poczynił już przygotowania i wyznaczył zamachowca, rozkaz zabicia Kruszelnickiego odwołał, odkładając na później. Plany te spełzły na niczem, gdyż owego bojowca aresztowano w związku ze sprawą Łemyka, a Kruszelnicki przestał wydawać swoje pismo i wyemigrował do Rosji Sowieckiej.

W następnych wystąpieniach bojowych wziął także udział oskarżony Eugenjusz Kaczmarski, który po wyjściu 4 lipca 1933 na wolność z więzienia w Rawiczu, zwrócił się do Pidhajnego z poleceniem od więźniów Atamańczuka i Werbickiego, skazanych za udział w zabójstwie kuratora Sobińskiego i odsiadujących karę w Rawiczu. Prosili oni o wyjednanie od OUN spowodowania rewizji procesu, uważając, że winnymi zabójstwa kuratora są Roman Szuchewicz i Bohdan Pidhajny. Domagali się więc, aby ci, wyjechawszy zagranicę przyznali się stamtąd do zabójstwa i sprawili w ten sposób uwolnienie Werbickiego i Atamańczuka z więzienia.

Pidhajny i Szuchiewicz odmówili, twierdząc, że są niewinni, a Kaczmarski zwrócił się do Jerzego Onyszkiewicza (ujętego potem podczas zbrojnej wyprawy pod Nadwórną i skazanego za udział w OUN na 13 lat więzienia), aby za jego pomocą zetknąć się z przedstawicielem organizacji. Ten jednak oświadczył, że zagranica nie przychyla się do prośby Atamańczuka i Werbickiego, polecając zawiadomić ich o tem w Rawiczu i zapewnić, że OUN o nich pamięta i będzie się starała o złagodzenie im kary.

Owym rozmówcą, występującym w imieniu OUN był Stefan Bandura. Zwracał się on do Pidhajnego w tej sprawie i ten oświadczył mu, że adw. Stefan Szuchiewicz (stryj Romana), który w sprawie zabójstwa Sobińskiego był obrońcą, uważa, że wznowienie procesu jest nieaktualne, a wyjazd Pidhajnego i Romana Szuchiewicza zagranicę i ogłoszenie żądanej deklaracji, nie miałoby sensu.

ROZKAZ BANDERY

Jak wyjaśnia Kaczmarski do przystąpienia do OUN nakłonił go w lipcu 1933 Onyszkiewicz, a łączność z nim nawiązał Pidhajny, delegowany w tym celu przez Banderę. Pierwsza wspólna akcja bojowa zwrócona była przeciwko podkomisarzowi straży więziennej we Lwowie, Kossobudzkiego, którego w kołach OUN posądzono o złe obchodzenie się z aresztowanymi Ukraińcami.

Bandera dał rozkaz roztoczenia nad Kossobudzkim obserwacji i przygotowania zamachu na niego. Inwigilację pod nadzorem Myhala przeprowadziła grupa wywiadowcza Marji Kos, a Katarzyna Zarycka nie przyznająca się do udziału w OUN potwierdziła, że kilkakrotnie śledziła Kossobudzkiego pod więzieniem, domyślając się, że chodzi o to, aby kogoś wykraść z więzienia.

PETARDA W KINIE

Kossobudzkiego zamierzano zabić z rewolweru w takich warunkach, aby sprawca mógł ujść nieschwytany. Ponieważ inwigilacja nie zapowiadała szans dokonania takiego zamachu, Bandera postanowił wyzyskać bytność Kossobudzkiego w kinie i podłożyć pod jego krzesło petardę, nie na tyle jednak mocną, aby groziła niebezpieczeństwem dla osób obok siedzących. Bandera mówił, że otrzymał dwie petardy, z których już jedną wypróbował i przekonał się, że w 5 minut po ustawieniu jej pod zaimprowizowanem krzesłem, nastąpił wybuch, od którego zostało zupełnie zniszczone, inne zaś nic nie ucierpiały.

Dla wszelkiej ostrożności Bandera zdecydował, że plan należy wykonać tylko wówczas, kiedy w sąsiedztwie nie będzie kobiet i dzieci. Petardę Bandera dał Pidhajnemu, wyznaczając mu zarazem człowieka do wykonania zamachu. Petarda była ręcznej roboty i, jak Pidhajny sądzi, pochodziła z laboratorjum krakowskiego.

Ostatecznie w kwietniu 1934 r. Bandera odwołał rozkazy wykonania zamachu w kinie odbierając od Pidhajnego petardę. Nowy rozkaz zmierzał do wykonania zamachu na wydawców ukraińskich pism „Praca" i „Rada", występujących przeciwko OUN. Początkowo zamierzano ubić pałkami redaktora „Rady" Stachiwa i dokonać napadu na drukarnię Jaśkowa, gdzie drukowano „Pracę".

PETARDA W DRUKARNI

Oba te projekty nie były jednak zrealizowane. Postanowiono też podłożyć w drukarni petardę i na polecenie Pidhjanego „Rozwidka" Myhala zbadała przez Zarycką rozmieszczenie lokalu drukarni, a 2 maja 1934 r. nieujawniona młoda kobieta złożyła w przedsionku bombę, która po 20 minutach eksplodowała. Dzięki zbiegowi okoliczności, w chwili wybuchu personel drukarni znajdował się w trzecim pokoju i eksplozja nie zdołała nikogo ranić. Tylko przez wybuch doszczętnie zniszczono lokal drukarni i urządzenie.

Podjęte w śledztwie próby stwierdzenia czy bomba pochodziła z laboratorjum Karpyncia nie dały wyniku z braku dostatecznego materjału porównawczego. Pirotechnik stwierdził jedynie, że w przyrządzie wybuchowym zastosowane były: proch bezdymny i mechanizm zegarowy i sądząc ze zniszczenia wywołanego eksplozją, przyrząd zdolny był spowodować śmierć ludzi, znajdujących się w pokoju.

Pidhajny ostrzeżony przez Banderę wyrobił sobie 2 maja alibi i ostrzegł Myhala, a po wybuchu opowiadał, iż kobieta, która miała złożyć w drukarni bombę, była pouczona, jak należy wywołać działanie bomby. W tym czasie Myhal nabył dla organizacji pół kilo rtęci, które Bandera chętnie przyjął. Jednocześnie Myhal dorobił różne części do pistoletów automatycznych przeznaczonych dla oddziału bojowego we Lwowie, i nabywał stale środki bojowe i chemiczne, pobierając od OUN uposażenie 85 zł. miesięcznie.

CIOSY SZTYLETÓW

Bandera dał także rozkaz przygotowania zabójstwa Jakóba Baczyńskiego, jakoby informatora policji. Myhal — który się z Baczyńskim przyjaźnił — zapoznał go z Marją Kos, celem ułatwienia jej wywiadu, a Pidhajny dał Kaczmarskiemu rozkaz, aby z kimś przygotował się do zabicia Baczyńskiego. Ten zgodził się, i zapewnił sobie pomoc członka OUN, Iwana Jarosza, swego znajomego. Postanowiono użyć do zabójstwa zatrutych sztyletów, których Kaczmarskiemu dostarczył od Bandery Pidhajny. Uzbroił on także Kaczmarskiego i Jarosza w rewolwery, a m. i. Hispan kal. 7.65 użyty do powtórnego jeszcze zamachu na Baczyńskiego i 15 czerwca 1934 — do zabicia ministra Pierackiego.

Napadu na Baczyńskiego dokonano 31 marca 1934 r. Na początek Myhal wskazał Baczyńskiego napastnikom, a pod pretekstem rozmowy, zatrzymał go na ulicy, aż do umówionej z Kaczmarskim godziny. Po rozstaniu się obu, gdy Baczyński szedł do swego domu, na ul. Dekerta Kaczmarski i Jarosz dopadli go w ciemności i zadali mu sztyletami kilka ciosów. Uderzenia były jednak słabe, i Babczyński nie tracąc przytomności, począł wołać o pomoc. Napastnicy zbiegli, porzucając w drodze sztylety. Rany nie były ciężkie i Baczyński już po kilku dniach opuścił szpital. Gdy policja wszczęła dochodzenie i Baczyński miał być przesłuchany, Myhal zląkł się, że może rzucić na niego podejrzenie, zażądał wiąc od Pidhajnego, aby zamach natychmiast ponowić i Baczyńskiego zabić.

Na rozkaz Pidhajnego, Kaczmarski i Jarosz, uzbrojeni w rewolwery, urządzili zasadzkę wieczorem w ogrodzie Jezuickim (Kościuszki), a Myhal i Senkiw ściągnęli Baczyńskiego do restauracji i stamtąd o umówionej godzinie, przeprowadzili go przez ogród, aby zamachowcy mogli swoje zadanie wykonać. Do zabójstwa jednak nie doszło, gdyż obie strony nie spotkały się. Dalsze próby zabicia były już przedsięwzięte z udziałem „trójki", pozyskanej do oddziału bojowego. W skład wchodzili: Miron Korołyszyn („Chmara"), Grzegorz Maciejko — „Gonta" i mężczyzna nieujawnionego nazwiska, „Żeliźniak". Po parokrotnych próbach zwabienia Baczyńskiego w ustronne miejsce, urządzono zasadzkę Kaczmarski i jego oddział, uzbrojeni w rewolwery, zaczaili się na ul. Kadeckiej (w parku Stryjskim), Zarzycka zaś i Senkiw, na polecenie Myhala poszli do Baczyńskiego i przedstawili mu kłamliwie, że Myhal zachorował na serce i wzywa go niezwłocznie do siebie. Baczyński w dobrej wierze pośpieszył z nimi na ul. Kadecką i zgodnie z planem, Senkiw odszedł, a później i Zarycka, by umożliwić akcję bojówki. I tym jednak razem zamiary nie powiodły się, gdyż wskutek nieporozumienia bojowcy rozeszli się.

Zarycka zeznała, że była uprzedzona przez Myhala, iż Baczyński jest „człowiekiem niepewnym", i wywnioskowała, iż jest konfidentem policji. Prowadząc go na ul. Kadecką, domyślała się, „że chcą mu tam zrobić coś złego", wiedziała też, że był już raz pokłuty nożami i że sprawa ma „tło polityczne".

NOWI OCHOTNICY

Po nieudanej zasadzce w parku Stryjskim, Myhal i Senkiw podjęli się sami zabić Baczyńskiego. Pidhajny, naglony wciąż przez Banderę, podtrzymał Myhala w zamiarze i dał mu rewolwery. Wieczorem 9 maja zaproszono Baczyńskiego do restauracji, poczęstowano go wódką i wyprowadzono do parku Stryjskiego. Tam Myhal, a za nim Senkiw, dali znienacka strzały do Baczyńskiego, zabijając go na miejscu. Uciekłszy z miejsca zbrodni, spotkali się w umówionem miejscu z Marją Kos i oddali jej rewolwery, a w restauracji zeszli się z Pidhajnym i zdali mu sprawę z przebiegu zamachu. Po zabiciu Baczyńskiego, Myhal popadł w depresję nerwową, Bandera kazał mu się ukryć, zapowiadając, że go wyśle na kilka miesięcy do Krakowa. Okazało się jednak, że policja jest na fałszywym tropie, i Myhal złożywszy kłamliwe zeznanie, pozostał we Lwowie, a organizacja gotowała się do dalszych wystąpień bojowych.

Na wiosnę zaczęto obmyślać plany dokonania jakiegoś większego napadu rabunkowego, któryby zasilił fundusze organizacji. W grę wchodziły zamachy na kasjera remizy tramwojowej, na oficera płatnika koszar artylerji, na inkasenta Banku Polskiego, na listonosza pieniężnego, a nawet przez Jarosza był wysunięty, lecz przez Banderę odrzucony, projekt obrabowania do spółki z jakimś włamywaczem, sklepu jubilerskiego. Były też w opracowaniu plany zbrojnych, i co zgóry przypuszczano, krwawych napadów na kasę w Morszynie, na pociąg między Lwowem, a Stryjem i na ambulans pieniężny kopalni koło Studnyka. Jednocześnie, od jesieni 1933 czyniono przygotowania do zabicia wojewody Józewskiego w Łucku. Zamierzenia te ujawnili Maluca i Pidhajny.

JESZCZE RAZ

Po zamachu na drukarnię Jaśkowa, Bandera w maju 1934 r. ponowił rozkaz zabicia podkomisarza Kossobudzkiego i tym razem do zabójstwa miał być użyty oddział Kaczmarskiego, uzbrojony w 4 rewolwery, m. i. pistolet Hispan kal. 7,65 ten sam, który służył do zabójstwa Baczyńskiego. Bandera zaopatrzył także ów oddział przez Pidhajnego w 6 granatów ręcznych, przywiezionych przez nieujawnioną kobietę pociągiem od strony Krakowa. Granaty te były identyczne z okazanemi Pidhajnemu granatami, a znalezionemi w Wiśle w obrębie Krakowa.

Pidhajny wyćwiczył oddział Kaczmarskiego, t. j.: Korołyszyna, Maciejkę i „Żeliźniaka" w używaniu tych granatów, a także przeprowadził z nimi naukę strzelania z rewolwerów. Ponadto Pidhajny otrzymał od Bandery i wręczył Kaczmarskiemu arszenik dla ludzi, który należało zażyć wrazie aresztowania na gorącym uczynku, po zamachu. Zastrzeżono też, że zamach ma być wykonany w warunkach rokujących nadzieję ucieczki sprawców. Plan ułożono z udziałem Pidhajnego, Kaczmarskiego i Myhala. Wywiadem kobiecym m. i. przez Zarycką stwierdzono, że Kossobudzki często bywa na wyścigach i że można go bezpiecznie zabić w okolicy placu wyścigowego, lub pobliskiego pl. Targów Wschodnich.

MACIEJKO ZACZYNA

Kaczmarski przystępując do tego zadania, zastrzegł, iż odsiadując karę w Rawiczu, zetknął się z urzędującym tam podówczas komisarzem Kossobudzkim, jednak nie stwierdził, aby obchodził się on źle z więźniami. Pomimo to, Pidhajny nalegał na wykonanie zabójstwa. Z drugiej strony Pidhajny wyjaśnia, że zabójstwo organizował na kategoryczny rozkaz Bandery, a sam postanowił do strzałów nie dopuścić, a to w związku z pogłoskami o spodziewanej amnestji. I Myhal twierdzi, że starał się sparaliżować przygotowania i umyślnie dawał fałszywe meldunki o ruchach Kossobudzkiego. W świetle faktów, wynika jednak, że kilkakrotnie realnie usiłowano zabójstwa tego dokonać. „Rozwidka" Marji Kos z udziałem Zaryckiej, inwigilowała Kossobudzkiego na pl. Wyścigowym, donosząc o jego obecności przez Myhala, Pidhajnemu. Bojówka Kaczmarskiego zaś kilkakrotnie podchodziła do Kossobudzkiego na bliski dystans, a za każdym razem nieprzewidziane przeszkody uniemożliwiły dokonanie morderstwa w warunkach, dających szanse ucieczki. W wyprawach tych główną rolę odgrywał Maciejko, który dobrowolnie podjął się zabić Kossobudzkiego i po zabójstwie osłaniać odwrót oddziału. Już wówczas przydzielono mu najlepszy z rozdanych rewolwerów, Hispan kal. 7,65 (ten sam, z którego następnie zabił ministra Pierackiego). Po każdej wyprawie rewolwery były Pidhajskiemu zwracane do przechowania.

ZATARGI WŚRÓD BOJOWCÓW

Wobec bezowocności prób zabicia Kossobudzkiego koło pola wyścigowego, Bandera nakazał dokonać zamachu na ul. Kazimierzowskiej, pod gmachem więzienia.

Tam zabójca nie miałby jednak widoków ucieczki. Plan ten Pidhajny przedstawił bojówce Kaczmarskiego, zastrzegając, iż wobec grożącego w tej sytuacji niebezpieczeństwa, niezgłoszenie się na ochotnika, nie będzie nikomu wzięte za złe. Mimo to Maciejko podjął się zadania, lecz następnie Bandera rozkazy zmienił i Maciejko wysłany był do Warszawy.

Co do Kossobudzkiego, Bandera wrócił do pierwotnej koncepcji zamachu i dalsze próby były ponawiane, jednak już bez udziału Maciejki. Po aresztowaniu Pidhajnego i Bandery, usiłowano raz jeszcze w sierpniu 1934 dokonać zamachu, rozkaz był wydany przez Malucę, który z końcem czerwca oznajmił Myhalowi, iż obejmuje dowództwo i poleca czynności bojowe wznowić. Po dalszych aresztowaniach przez policję, Maluca rozkaz zamachu odwołał, przeciwko zaś Myhalowi i Kaczmarskiemu wszczęto śledztwo organizacyjne, w którem wzajemnie przypisywali sobie winę niepowodzenia akcji.

Na dwa dni przed swem aresztowaniem Bandera nakazał Pidhajnemu zorganizować zabójstwo pewnego ucznia gimnazjalnego, podejrzanego o kontakt z policją, i choć poczyniono przygotowania, wyznaczając na zabójcę Korałyszyna, jednak pierwsze kroki przerwało aresztowanie Pidhajnego. Przy rewizji znaleziono u niego kilkadziesiąt naboi i „instrukcję saperską o niszczeniu".

Stefan Bandera, osadzony w więzieniu we Lwowie, usiłował porozumieć się z innymi aresztowanymi, wypisując na menażkach i kubkach więziennych ostrzeżenia, aby nikogo nie pomawiali i do niczego się nie przyznawali.

Zabójstwo Babija

Aresztowania Ukraińców 14-go czerwca tylko chwilowo zahamowały działalność terorystyczną O. U. N., gdyż w lipcu Myhal wszczął przygotowania do pobicia posła Matczaka z socjalistyczno - radykalnej partji za krytykę O. U. N. Do użycia w napadzie przeznaczono boksery, wykonane przez nieznanego bojowca, lecz do awantury nie doszło wobec popełnionego wówczas zabójstwa Iwana Babija, dyrektora państwowego gimnazjum we Lwowie. Zamachu dokonał 25 lipca 1934 r. Michał Car false Paweł Sawczuk, strzelając do Babija z rewolweru i nie mogąc ujść pościgowi, sam w ucieczce z miejsca zbrodni postrzelił się i w następsetwie 14 sierpnia zmarł w szpitalu więziennym.

Kiedy rozeszła się pogłoska, iż aresztowani w krakowskiej sprawie sypią, członek O. U. N., Maszczak, odgrażał się, że pośle im do więzienia w jedzeniu truciznę. Na tem — wskutek aresztowań — zakończyła się działalność organizacyjna członków referatu bojowego O. U. N. we Lwowie. Myhal, złożywszy sędziemu zeznania o swej roli w działalności O. U. N., oświadczył do protokułu, że zeznał szczerze, sumienie ma czyste i chętnie poniesie karę śmierci, jeżeli swemi zeznaniami przyczyni się do zlikwidowania O. U. N. i do otworzenia oczu młodzieży ukraińskiej na istotny stan rzeczy.

Zamach w Warszawie

NA DWORCE KOLEJOWE

Zadaniem tem było urządzenie zamachu 15 czerwca 1934 r. Władze krajowe O.U.W. już w 1931 r. zamierzały rozszerzyć akcję terorystyczną na Warszawę i polecono dowiedzieć się jednemu z członków, chwilowo obecnemu w Warszawie, jakie są możliwości wysadzenia lub podpalenia warszawskich dworców kolejowych, czy istnieją takie możliwości co do niektórych wojskowych objektów albo magazynów i czy można zebrać informacje co do gen. Składkowskiego, Becka i Nakoniecznikoffa.

ZAMIAR ZAMACHU NA MINISTRÓW.

Plan ten rychło jednak zarzucono, bo sam „delegat" doszczętnie zawiódł zaufanie i z organizacji go usunięto. Myśl urządzenia zamachu w Warszawie odżyła w r. 1933. Planowano zamach w Warszawie, zwany przez Ukraińców znakiem umownym „Kawka", na ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, bądź na ministra spraw wewnętrznych, który z tych ministrów miał być zabity, rozstrzygnąć miały zagraniczne czynniki O.U.N.. Od 6-go września 1933 r. Łebed był w Warszawie, przez dwa miesiące przeprowadzał wywiady, poczem wrócił bezpośrednio do Pragi, a następnie do Berlina, niewątpliwie w tym celu, aby zdać sprawę z przygotowań i uzyskać dalsze dyrektywy.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA.

W dniach 3 — 9 czerwca 1934 r. min. Pieracki odbył podróż inspekcyjną na teren województw lwowskiego i stanisławowskiego. Bezpośrednie obserwacje, rozmowy z różnymi przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego, a przedewszystkiem ks. metropolitą Szeptyckim i delegacją ukraińskich organizacyj gospodarczych, wreszcie wydane doraźne zarządzenia rokowały jaknajlepsze nadzieje na dalsze polepszenie stosunku i sprawiły, że podróż mogła za sobą pociągnąć realne wyniki.

W parę dni później min. Pieracki został pozbawiony życia.

LISTOPAD

20

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—4	15—3
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
0—54	13—0
Dł. dnia	Ubyw.
785	8—11

Dziś: Św. Feliksa.
Jutro: Św. Of. N. M. P.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Marta" z występem Ady Sari. W czwartek „Rose Marie". W piatek „Trubadur". W sobotę „Dama Pikowa" z gościnnym występem St. Drabika.

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych „Przepióreczka" Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy i Modzelewskiej.

TEATR POLSKI: Dziś o godz. 7.30 wiecz. „Kordian" Słowackiego, w reżyserji Schillera, z Węgrzynem, Samborskim, Wyrzykowskim (tyt.)

TEATR NOWY: Dziś sztuka współczesna „Łańcuch" Morawskiej, w reżyserji Stanisławy Wysockiej, w rolach głównych z Solską, Smosarską, Milą Kamińską, Rolandem, Woskowskim i Karczewskim.

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty", Bałuckiego. W próbach w reżyserji E. Chaberskiego sowiecka sztuka „Przedziwny stop", Kirszona.

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater", z Buczyńską, Gorczyńską, Lindorfówną, Kurnakowiczem, Węgierką, Ziejewskim, Żeleńskim i innymi.

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś „Damy i huzary", o godz. 19-ej przy ul. Narbutta 14.

TEATR ATENEUM: Codziennie „Turoń" S. Żeromskiego z Jaraczem w roli głównej.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Ibsena „Budowniczy Solness", z Adwentowiczem i Grywińska w rolach głównych.

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Ostatnie dni „Epoki tempa" A. Cwojdzińskiego. W próbach „Noe" Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś i codziennie komedja muzyczna Bernauera i Oesterreichera „Minister i dessous" z H. Ordonówna i A. Fertnerem. Początek o godzinie 20-ej.

HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień". Początek 7.20 i 9.45.

OPERETKA NA CHŁODNEJ: Dziś i codziennie operetka Kalmana „Hrabina Marica".

CYRK: Program otwarcia, z Leinertem, człowiekiem-rakieta na czele.

Jak wygląda

„Higjeniczne" mleko z maj. Wieliszew?

Mleko butelkuje woźnica — butelki myje się w ogólnym zlewie...

Ostatnio na rynku warszawskim ukazała się duża ilość mleka butelkowego, pochodzącego z majątków podwarszawskich, szumnie reklamowanego na etykietach, jako higjeniczne i pochodzące z obór, będących pod stałym nadzorem lekarskim. Badania chemiczne i bakterjologiczne wykazały jednak, że jakość tego mleka w niektórych wypadkach pozostawia wiele do życzenia. Stwierdzono, że właściciele zakładów mleczarskich i sklepów nabiałowych otrzymują istotnie mleko z majątków, jednak butelkowanie dokonywane jest najczęściej w Warszawie i to w warunkach, urągających najprymitywniejszym wymaganiom higjeny.

Przykładem podrywania zaufania odbiorców do mleka reklamowanego na etykietach butelek służyć może przeprowadzona w ostatnim tygodniu przez Miejską Służbę Zdrowia lotna lustracja w rozlewniach mleka na terenie stolicy. W wyniku tej lustracji wykryto potajemną rozlewnię H. Rozenberga przy ul. Dzielnej Nr. 17, mieszczącej się w izbie, służącej jednocześnie jako mieszkanie prywatne.

Mleko butelkował woźnica, przyczem butelki myte były w ogólnym zlewie. Butelki zaopatrzone zostały w nalepki „mleko higjeniczne z majątku Wieliszew". Już na oko stwierdzić było można niesłychane zanieczyszczenie tego mleka, które w ilości około 400 litrów zostało na miejscu skażone barwikiem, próbki zaś pobrano do badań bakterjologicznych i chemicznych. Lokal zapieczętowano. Pozatem w sklepie z nabiałem Ant. Wolskiej przy ul. Ogrodowej 56 ekspedjentka napełniała mlekiem butelki myte w ogólnym zlewie, gdzie na dnie stwierdzono robactwo. Na etykietach, nalepianych na butelkach, widniał napis: „Obora pod nadzorem lekarskim. Mleko pełno-tłuste. Dom. Rzeżewo".

Walka z temi objawami niechlujstwa, zagrażającego zdrowiu mieszkańców stolicy, prowadzona z całą intensywniścią, trwać będzie nadal.

Konieczne jest jednak współdziałanie z władzami sanitarnemi miasta konsumentów oraz producentów, którzy winni domagać się od pośredników przestrzeganis przepisów sanitarnych.

Groźba strajku kelnerów

w cukierni Lardellego

Dzisiaj w inspekcji pracy odbyła się dwustronna konferencja z udziałem przedstawicieli obydwóch związków kelnerów i delegacji pracowników w cukierniach Lardellego w sprawie wypowiedzianej im umowy. Ze względu na nieustepliwe stanowisko pracodawcy, konferencja nie dała żadnego wyniku. Oświadczył on kategorycznie, że umowy z kelnerami nie przedłuży.

Ponieważ wymówienie umowy ma na celu redukcję i obniżkę płac, kelnerzy zajęli zdecydowane stanowisko w obronie umowy zbiorowej aż do proklamowania strajku włącznie.

Wędliny staniały

w Warszawie

Cech wędliniarzy zawiadamia, że w związku ze spadkiem ceny żywca i mięsa w Warszawie obniżono ceny wyrobów wędliniarskich, a mianowicie kiełbasy krakowskiej do 3 zł. 20 gr., zwyczajnej do 2 zł. 20 gr., serdelowej również do 2 zł. 20 gr., polędwicowej do 3 zł. 50 gr., myśliwskiej do 4 zł., suchej do 4 zł. 50 gr., krakowskiej suchej do 5 zł., litewskiej do 3 zł., kiszki kaszanej do 1 zł., mortadeli do 3 zł. 50 gr., polędwicy do 5 zł., serdelków do 3 zł. 20 gr., schabu surowego do 2 zł., pieczonego do 5 zł., salcesonów do 2 zł., sadła świeżego również do 2 zł., słoniny do 1 zł. 90 gr., kiełbasy surowej do 2 zł. 20 gr. i żeberek surowych do 1 zł. 40 gr.

Zniżka wynosi od 20 do 30 gr. na kg. poszczególnych gatunków wędlin. Ceny te dotyczą wyrobów warszawskich; wędliny pochodzenia prowincjonalnego są tańsze.

Specjalne premje w elektrowni

otrzyma 65.000 abonentów

Na wiosnę r. b. zarządca sądowy elektrowni warszawskiej zapowiedział, że odbiorcy energji do oświetlenia, którzy w okresie sześciu letnich miesięcy zużyją więcej, niż w tych samych miesiącach r. z., otrzymają, tytułem specjalnej premji, bonifikatę połowy nadwyżki zużycia przy obrachunkach za XI okres r. b.

Dnia 7 b. m., t. j. z początkiem XI okresu, rozpoczęto udzielanie zapowiedzianej bonifikaty. Obrachunki z tytułu tej bonifikaty zakończone będą 6 grudnia r. b. Okazuje się, że z premji skorzysta około 40 proc. wszystkich abonentów, używających elektryczności do oświetlenia czyli około 65.000 abonentów; ogólna liczba tej kategorji abonentów stanowiła w 1934 r. 168.293. Ilość kilowatgodzin, która będzie zbonifikowana wynosi około 550.000, co przedstawia wartość około 220.000 złotych.

Nadmienić należy, że zwiększone zużycie, poza wyżej wspomnianą premją, wpłynie także na zwiększenie rocznego rabatu, przyznawanego po upływie roku tym abonentom, którzy zwiększyli w lecie zużycie.

Hurtownik gęsi w więzieniu

za fałszywy alarm o napadzie

Na mocy decyzji prokuratora osadzony został w więzieniu na Pawiaku, przy ul. Dzielnej, hurtownik-sprzedawca gęsi, Szlama Osowski (nigdzie niemeldowany).

Aresztowanie Osowskiego nastąpiło po ukończeniu dochodzenia w sprawie rzekomego napadu bandyckiego, którego ofiarą miał paść Osowski.

Jak się okazało, Osowski prowadził spółkę z Janklem Cymermanem (Krak. Przedmieście 10). Przed kilku dniami Osowski otrzymał 300 zł., z tem, iż uda się do Nowego Miasta, gdzie przeprowadzi zakup gęsi. Gęsi miały być następnie sprowadzone do Warszawy na targowiska miejskie.

Tymczasem Osowski zameldował policji, iż jadąc wozem, został napadnięty pod Nowem Miastem (pow. Rawski) przez kilku bandytów, którzy steroryzowali go rewolwerami i doszczętnie obrabowali, zabierając nietylko gotówkę, lecz również zakupiony przez niego towar.

Policja, otrzymawszy takie zameldowanie, przeprowadziła energiczne dochodzenie, z którego okazało się, iż zameldowanie Osowskiego było fałszywe. Po ustaleniu tych okoliczności, Osowskiego aresztowano i przekazano do dyspozycji prokuratora.

Z muzyki

Włodzimierz Horowitz

Recital fortepianowy

Włodzimierz Horowitz jest artystą miary największej, a jego sztuka odtwórcza sięga najwyższych szczytów doskonałości. Posiada on w naturze swej cechy, które go bezspornie stawiają w pierwszym rzędzie pianistów świata. Ma wyjątkowo piękne uderzenie: miękie, delikatne i bardzo subtelne. Dzięki temu umie wydobyć z fortepianu tak efektowne odcienie piana i pianissima, jakich jeszcze nie słyszeliśmy. Jeżeli wziąć pod uwagę olbrzymią siłę, którą osiąga, kiedy zachodzi tego potrzeba, wypadnie stwierdzić, że skalę rozpiętości dynamicznej ma Horowitz zupełnie wyjątkową i rzadko napotykaną.

Z szeregu dalszych zalet fascynującej indywidualności odtwórczej Horowitza należy wymienić ciepły, bogaty i przejmująco głęboki ton, który mu pozwala włożyć w interpretację maksimum wyrazu i przepięknej barwy, jak również niebywały, olbrzymich wyżyn sięgający, polot. Są chwile w grze Horowitza, w których wznosi się on naprawde bardzo wysoko, tam, gdzie dociera zaledwie kilku wybranych artystów współczesnych. Pozatem ma Horowitz świetną szkołę pianistyczną i technikę palcową arcymistrzowską; lewą rękę ma wyrobioną frapująco.

Omawiany recital dał możność poznania Horowitza wszechstronnie i ustalenia, że jego gra solowa jest równie porywająca jak i (poprzednio słyszana) z towarzyszeniem orkiestry, gdzie jego błyskotliwy, tryskający jak żywioł temperament ma nawet korzystniejsze warunki i lepsze pole do popisu.

Bezkonkurencyjnie zagrał Horowitz Brahms'a (Dwa Intermezza i Warjacje na temat Paganini'ego) oraz Sonatę c-moll Haydna. Bardzo interesująco i oryginalnie wypadła Toccata c-dur Bacha — Busoniego. Chopin w koncepcji Horowitza jest odrębny, trochę ekscentryczny, ale bardzo romantyczny i przez to — szczery i prawdziwy (Mazurki, etiudy i Scherzo E-dur). Debussy'ego dwie etiudy zostały bardzo trafnie ujęte. Balakirew („Islamey") był nadzwyczajny, o niebywałym temperamencie. Szereg bisów na zakończenie miały rozmach szlachetnego wirtuozowstwa. Ogólne wrażenie gry Horowitza wielkie i niezapomniane.

Michał Kondracki.

Nie do lasu, a do knajpy

wciągnięto mieszkańca Karczewia

Policja powiatowa ukończyła dochodzenie w sprawie rzekomego napadu w lasach otwockich, którego ofiarą miał paść Stanisław Olszewski, zamieszkały w Karczewie.

Mianowicie, Olszewski zameldował policji, iż wracając do domu, został wciągnięty przez kilku nieznanych osobników do lasu otwockiego, gdzie go doszczętnie obrabowano. Olszewski podawał w swej skardze, że zrabowano mu również srebrny zegarek i kilkadziesiąt złotych gotówką.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż skarga Olszewskiego jest dosłownie wyssana z palca. Olszewski spotkał dwóch swych znajomych, z którymi pił w jednej z restauracyj pod Otwockiem przez kilka godzin. Olszewski, wytrzeźwiawszy, nie wiedział, co powiedzieć domownikom, udał się więc do policji i złożył zameldowanie o rzekomym napadzie bandyckim. Po ustaleniu tych okoliczności, Olszewskiego pociągnięto do odpowiedzialności za złożenie fałszywego meldunku.

Ogłoszenia drobne

Licytacja w Warszawskim Lombardzie Miejskim. Dnia 6 grudnia 1935 r. o godz. 16-ej w sali licytacyjnej Centrali Warszawskiego Lombardu Miejskiego przy ul. Senatorskiej Nr. 14 (gmach Zarządu Miejskiego) rozpocznie się licytacja zastawów, przyjętych w Centrali i Oddziale I-ym Lombardu przy ul. Złotej 30, których terminy wykupu przypadły na czas do 31 lipca 1935 r.

Numery zastawów podlegających sprzedaży, zostały wywieszone w lokalach biurowych Lombardu.

Pomimo wczorajszych rewizyj

Giełda czynna normalnie

W związku z wiadomościami o dokonanych wczoraj rewizjach na terenie zebrań Giełdy Mięsnej dowiadujemy się, że dochodzenia te pozostają w związku z osobami uprzednio aresztowanemi z tytułu ich działalności, jako kupców branży mięsnej, którzy powołują się na dowody, mające rzekomo znajdować się w archiwach Giełdy Mięsnej.

Sama procedura notowań cen żywca i mięsa na Giełdzie odbywa się zupełnie normalnie. Giełda Mięsna pozostawała i pozostaje nadal pod ścisłym nadzorem Min. Przemysłu i Handlu, a o ile chodzi o inkaso zaliczek na podatki, współpracuje normalnie z warszawską Izbą Skarbową.

Nieprawdziwe wiadomości, rozsiewane o Giełdzie Mięsnej, pochodzą od osób niezadowolonych z kontroli obrotu towarowego i akcji ujawniania cen, dokonywanych przez Giełdę Mięsną. Osoby te starają się szerzyć opinję, że aresztowania niesolidnych kupców pozostają w zwiazku z działalnością Giełdy.

RADJO

WARSZAWA

Środa, 20 listopada.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 „Anna Tomaszewicz-Dobrska" (Pierwsza praktykująca lekarka polska) — odczyt, wygł. W. Nagórska. 12.30 Konc. ork. A. Katza (z Wilna). W progr. muz. rozrywk. 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiadom. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muz. rozrywk. (pł.). 16.00 „Wędrówka dookoła globu": „Jurek dowiaduje się ciekawych rzeczy o Niemczech" — pogad. dla dzieci starszych St. Strugarka. 16.20 Recital śpiewaczy Z. Massalskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. W progr.: Paisiello: Niestała, B. Pasquini: Arja, D. Scarlatti: Fijołki, Motylek, H. Duparc: Zaproszenie do podróży, G. Fauré: Sekret, C. Debussy: Skupienie, To jest tęsknota, E. Chabrier: Kaczuszki. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Czy słuszne jest hasło — wszystko dla dziecka" — wygł. dr. Róża Czaplińska - Mutermilchowa. 17.20 „Groteski muzyczne". Konc. Ork. Kameralnej A. Hermana (z Krakowa). 17.50 „Świat się śmieje": „Wesoły Tramp" (spowodu setnej rocznicy urodzin Marka Twaina) — w opracowaniu M. Ptakowskiego. 18.00 R. Schumann: Kwintet fortepianowy Es-dur op. 44 na fortepian, 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stepowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muzyka lekka (pł.). 19.00 „Nie traćmy siły nawozowej w gospodarstwie" — pogadanka, wygłosi Stanisław Leśniowski (prakt. roln.). 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Kabaret mojej młodości" — lekka aud. muzyczna H. Zbierzchowskiego (ze Lwowa). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz.". 21.00 12-ta Audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810—1849) w opracowaniu prof. Zdz. Jachimeckiego. Wyk.: St. Szpinalski — fort. W progr.: 3 Nokturny op. 9: b-moll, Es-dur, H-dur, Scherzo h-moll op. 20. 4 Mazurki op. 6: fis-moll, cis-moll, E-dur, es-moll. 21.35 „Feliks Przysiecki" — kwadrans poetycki w opracowaniu Dr. T. Terleckiego. 21.50 „Tajemnice sprzedawanią" — pogad. wygłosi M. Kozłowski. 22.00 Muz. leka i tan. w wyk. M. Ork. P. R. z udziałem Chóru Juranda. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka tan. (pł.). 23.30 „Sport w Polsce" — pogad. w jez. ang. wygł. J. Podoski.

Czwartek, 22 listopada.

6.30 „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. poran. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform.". 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Poranek muzyczny dla szkół powsz.: Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, K. Czekotowski — śpiew, J. Kamiński — skrzypce. Przy fortepianie — prof. L. Urstein. W progr. J. Sibelius: Klechda, wyk. ork. Fr. Schubert: Król olch, Rybak, R. Schumann: Poszukiwacze skarbów, J. Gall: Zaczarowana królewna, odśp. K. Czekotowski. G. Tartini: Tryl djabelski, (Trille du diable), M. Rimskij - Korsakow: Pieśń arabska — odegra J. Kamiński. F. Mendelssohn: Scherzo ze „Snu nocy letniej", wyk. ork. 13.00 Pieśni hiszpańskie w wyk. St. Roy'a (z Poznania). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka tan. w wyk. Zespołu Fr. Witkowskiego (ze Lwowa). 16.00 „Noc" — opow. dla dzieci — wygł. Stary Doktór. 16.15 Muz. lekka (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — konc. w wyk. Chóru pod dyr. Grz. Szyrmy (z Wilna). W programie pieśni ludu białoruskiego. 17.00 „Jak wieś żywi miasto — mleko" — odczyt, wygł. J. Dylewski. 17.15 Muz. lekka w wyk. Małej Or. P. R. 17.50 „Książka i wiedza": „O reportażach Janty - Połczyńskiego" red. St. Dzikowski. 18.00 Recital fortepianowy M. Trombini - Kazuro. W progr. muzyka polska. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto?". 18.45 Muz. lekka, (pł.). 19.00 „Kącik dla mł. wiejskiej". 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Polskie Radjo w roku 1900". (Jakby wyglądał program radjowy 35 lat temu, aud. wesoła). 20.45 Dzien. wiecz. 20.5 „Samoobrona przeciwgazowo - lotnicza" — pogad. 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: PREMJERA SŁUCHOWISKA „TUKAJ" albo próby przyjaźni. Ballada Adama Mickiewicza i T. E. Odyńca w opracowaniu radjowem Tadeusza Łopalewskiego. Wykonanie Wydziału Reżyserskiego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie, pod kierunkiem Leopolda Schillera. 21.35 „Nasze pieśni" w wyk. H. Lipowskiej. Przy fort. prof. L. Urstein. 22.00 Konc. Symf. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. L. Kmitowa — skrzypce i M. Szaleski — altówka. Fr. Schubert: Balet z op. „Rozamunda" — wyk. ork., W. A. Mozart: Simfonia concertante — wyk. z tow. ork. L. Kmitowa i M. Szaleski. A. Dankowski: Symfonja — wyk. ork. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł).

KINA

ACRON: „Piotruś" i „Śladami Indjan".
ADRIA: „Dwie Joasie".
ANTINEA: „Tajemnice dżungli" i „ABC miłości".
AS: „Melodje Cygańskie" i „Markiza Yorisaka".
AMOR: „Czerwony Sułtan" i „Noc Wigilijna".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM (DUŻA SALA): „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „ABC miłości" i rewja.
ELITE: „Zaproszenie do walca" i „Śpiew, całus, dziewczyna".
ERA: „Kaprys Hiszpański" i dodatki.
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FLORIDA: „Noc Cudów" i „Adolf Dymsza".
FORUM: „Skandal miljonerów" i „Wyspa Skarbów".
HELJOS: „Tajemnica Expressu Nr. 6" i dod.
KOMETA: „Mały pułkownik", rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Mała mateczka" z Franciszka Gaal.
PAR ŚW. ANDRZEJA: „Dzielny Chłopiec" i dod.
LOS: „Dla Ciebie Śpiewam" i dod.
MASKA: „Żyd Süs" i „Czerwona dama".
MAJESTIC: „Oczy czarne".
MARS: „Wesoła wdówka" i Śladami Indjan".
MEWA: „Zemsta Pana X" i „Wonder Bar".
MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Rozkosze małżeństwa".
METRO: „Bar - niewe".
NOWA TOMBOLA: „Powrót Frankensteina". „Poszukiwaczki złota".
OKO PRASKIE: „Poszukiwaczki Złota" i „Pościg za Cieniem".
PAN: „Chińskie Morze".
PETIT TRIANON: „Torreador i kobiety" oraz „Tajemnica Salonu Piękności".
POPULARNY: „Katiusza" i rewja.
PRAGA: „Mały Pułkownik" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Sekret kobiety" i „Wyrok Życia".
RIALTO: „6 lat miłości".
STYLOWY: „Sen Nocy Letniej".
SFINKS: „Sonata" i rewja.
SOKÓŁ: „Dziewczęta w mundurkach" i „Dajemy rewję".
ŚWIATOWID: „Szanghaj".
ŚWIAT: „Żywy zastaw" i „Skandal w Budapeszcie".
TON: „Idziemy po szczęście".
UCIECHA: „Sequoia".
UNJA: „Pieśń Nocy" i rewja.

Z miasta

ODROCZENIE PRZENIESIENIA STACJI KOŃCOWEJ KOLEJKI WILANOWSKIEJ

Zapowiadane na 21 b. m. przesunięcie stacji końcowej kolejki wilanowskiej z ul. Belwederskiej do fortu Dąbrowskiego uległo narazie zwłoce i w ciągu bieżącego tygodnia kolejka Wilanowska dochodzić będzie tymczasowo do ul. Belwederskiej.

REJESTRACJA

W czwartek, 21 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do 13 poborowi zamieszkali na terenie XIII komisarjatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter K. do P. włącznie.

OKR. INSPEKTOR PRACY NA EMERYTURZE

Dotychczasowy inspektor pracy I okręgu w Warszawie p. Domaniewski przeniesiony został na emeryturę wskutek przekroczenia prekluzyjnego wieku.

Radjowe przemówienie premjera Kościałkowskiego

Radjowe przemówienie p. Premjera Zyndram-Kościałkowskiego na temat „Plan gospodarczy rządu i jego wykonywanie w związku z ostatniemi dekretami i posunięciami rządowemi" odbędzie się dziś o 19.45.

Cyganie zarekwirowali dwa wagony

Zdumiewający wypadek w kolejnictwie polskiem

LWÓW, 19. 11. (tel. wł.). — Sensacyjne wypadki rozegrały się na linji Tarnów — Przemyśl —Lwów. Wczoraj rano po przyjściu do Przemyśla pociągu towarowego, przy sprawdzaniu wagonów, zawiadowca stacji zauważył, że dwa ostatnie wozy nie są objęte spisem. Na wagonach tych widniały nalepki: „Tarnów — Chryplin przez Lwów" „ostrożnie przetaczyć".

Ponieważ w wagonie tym rozlegały się podejrzane szmery, sprowadzono policjanta i w jego obecności odsunięto drzwi. Okazało się, że w obu wozach znajduje się obóz cygański, złożony z kilkudziesięciu osób. Małe dzieci miały usta pozawiązywane szmatami, aby krzykiem nie zdradziły swej obecności.

Kiedy zapytano cyganów o t. zw. zamówienie na wozy, oświadczyli, że dokumenty zabrał wójt, który wyjechał pociągiem osobowym do Stanisławowa. Pozatem cyganie dawali odpowiedzi wykrętne, powstarzając, że muszą dojechać do Chryplina.

Wobec tak sensacyjnego odkrycia, stacja Przemyśl porozumiała się telefonicznie z Tarnowem, skąd odpowiedziano, że obydwa wagony zajechały wraz z pociągiem do Tarnowa i były wysłane w dalszą drogę zgodnie z tekstem nalepek.

Cyganów usiłowano wysadzić w Przemyślu z pociągu, poczęli się jednak awanturować, stawiając opór policji. Ponieważ w Przemyślu niema miejsca w areszcie na pomieszczenie tak wielkiej ilości osób, postanowiono odesłać cyganów do Lwowa. Wobec tego na wagony nałożono plomby i skierowana w dalszą drogę.

Około północy pociąg zajechał do Lwowa. Cyganów wyładowano i odstawiono do aresztu. Jak wynika ze śledztwa, nikt na linji Tarnów — Przemyśl nie zauważył cyganów. Nie zdołano też ustalić, kto umieścił na wagonach naklejki. Zagadkowa ta sprawa będzie wyjaśniona z chwilą, gdy zjawi się we Lwowie naczelnik obozu, bawiący rzekomo w Stanisławowie.

Legion Młodych nie brał udziału

w zajściach antyżydowskich we Lwowie

LWÓW, 19.11. Od kilku dni na Uniwersytecie i Politechnice trwały zajścia między młodzieżą polską i żydowską. Prasę żydowską obiegla pogloska, że jeden ze studentów żydowskich zmarł w szpitalu po odniesionych w bójce obrażeniach. Studenta tego podobno zrzucono przez barjerę. Nazwisko jego brzmi Rozenberg i pochodzić ma ze Stanisławowa.

Legjon Młodych wydał komunikat w którym dowodzi, iż mija się z prawdą twierdzenie, jakoby brał udział w biciu studentów narodowości żydowskiej oraz uczestniczył w organizowaniu awantur na wyższych uczelniach we Lwowie.

Według wiadomości opublikowanych przez prasę na Politechnice we czwartek 8 żydów opatrzyło Pogotowie a na Uniwersytecie pobito około 20.

Spór o 4 zł.

wygrał pos. Mincberg z magistratem

ŁÓDŹ, 18. 11. (tel. wł.). Magistrat odpowiada za bezpieczeństwo radnych — taki wniosek można wyciągnąć ze sporu, jaki toczył się między magistratem m. Łodzi a b. radnym, posłem Mincbergiem.

Podczas głośnych zajść w łódzkiej radzie miejskiej Mincberg został pobity, i zaszła konieczność nałożenia mu opatrunku, w następstwie czego zażądano od niego zapłacenia 4 zł. Magistrat wychodził z założenia, że b. radny nie był ubezpieczony.

Poseł nie chciał tej kwoty uiścić i złożył rekurs do prezesa miasta, twierdząc, że zarząd miejski odpowiada za bezpieczeństwo radnych, tem bardziej, że wypadek miał miejsce w gmachu miejskim.

Onegdaj poseł - formalista otrzymał pismo od magistratu, zawiadamiające go, że rekurs został załatwiony przychylnie.

Kombatanci francuscy wyjechali do Krakowa

Delegacja kombatantów francuskich opuściła wczoraj Warszawę, udając się do Krakowa. Przed wyjazdem swym z Warszawy goście francuscy w towarzystwie ministra generała Goreckiego, zwiedzili pałac belwederski, gdzie oprowadzała ich osobiście pani marsz. Piłsudska.

Wypadki i kradzieże

Bójka między uczniakami. Przed szkołą powszechną przy ul. Ogrodowej 69 doszło wczoraj popołudniu do bójki pomiędzy uczniami tej szkoły. W czasie bójki jeden z uczniów kopnął w brzuch ucznia, 14-letniego Zygmunta Jardzewskiego (Nowolipki 54). Chłopiec zemdlał. Wezwano lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy, poczem przewiózł go do domu.

Urodziny na ulicy. Na ul. Marywilskiej zasłabła nagle Zofja Popielarska, robotnica, zamieszkała na Annopolu. Lekarz pogotowia stwierdził urodziny malutkiego chłopca. Matkę wraz z dzieckiem przewieziono do zakładu położniczego im. ks. Anny Mazowieckiej.

Napad na dozorcę. Dozorca domu przy ul. Marszałkowskiej 113, Michał Zawadzki, zauważył na schodach jakiegoś podchmielonego mężczyznę. Podchmielony dobijał się do pustego lokalu na drugiem piętrze. Gdy Zawadzki zwrócił mu uwagę, wówczas podchmielony rzucił się na niego i począł go bić i kopać. Po dłuższej awanturze podchmielonego zatrzymano w areszcie 8 komisarjatu, gdzie okazało się, iż jest to Stefan Janicki (Czerniakowska 138).

Mord w Pelplinie

Bandyta zastrzelił policjanta

POZNAŃ, 19.11 (tel. wł.). Posterunkowy Anastazy Zmura w Pelplinie, przechodząc o godz. 4 rano obok dworca kolejowego spotkał wczoraj podejrzanego mężczyznę. Gdy zwrócił się doń, chcąc go wylegitymować, nieznajomy sięgnął do kieszeni, lecz zamiast dowodów osobistych wyjął rewolwer i strzelił kilkakrotnie do policjanta.

Trafiony w pierś i w głowę posterunkowy Zmura padł na ziemię. Po kilku minutach znaleźli go przechodnie i odwieźli do przychodni lekarskiej. Jednakże pomoc była spóźniona. Wskutek krwotoku wewnętrznego policjant zmarł.

Jak wynika ze śledztwa, bandyta zbiegł torem kolejowym. Posterunkowego zdołano przed śmiercią przesłuchać. Podał dokładny rysopis zbrodniarza. Na podstawie tych zeznań władze rozesłały gończe telefonogramy.

Wyrafinowane tortury

Bestjalskich sprawców poszukuje policja

KRAKÓW, 19.11 (Tel. wł.) Nie zwykły wypadek okrucieństwa zdarzył się na terenie gminy Chlewiska w powiecie koneckim. W lesie koło wsi Ruski Bród dwóch nieznanych dotąd sprawców napadło na Ludwika Sikorę, zbierającego gałęzie. Napastnicy zakneblowali usta swojej ofierze i pod groźbą rewolweru zaczęli wbijać mu pod paznogcie kawałki drewna.

Wskutek strasznych męczarni Sikora zemdlał. Gdy wrócił do przytomności, stwierdził, iż nieludzcy oprawcy wbili mu pięć kawałków drzewa pod paznogcie lewej ręki a trzy pod paznogcie prawej. Zbroczony krwią Sikora stwierdził ponadto, iż obcięto mu uszy.

Sprawców ohydnego okaleczenia biednego człowieka poszukuje policja.

Z nędzy i braku pracy

otruł się esencją octowa

Dzisiaj popołudniu zaalarmowano lekarza Pogotowia Ratunkowego o zamachu samobójczym na terenie 3-go komisarjatu, w północnej dzielnicy miasta, na ul. Mylnej.

Lekarz znalazł leżącego w bramie desperata 20-letniego Czesława Kurmanowskiego (Leszno 61), który otruł się esencją octową. Po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy, przewieziono go do szpitala Wolskiego.

Przesłuchany przez policję desperat oświadczył, iż przyczyną zamachu samobójczego była nędza i ciężkie warunki materjalne, w których znalazł się od kilku miesięcy.

Kurmanowski jest z zawodu ślusarzem i pracował w jednej z fabryk na ul. Wolskiej. Straciwszy pracę poszukiwał posady, jednak bezskutecznie; aż wreszcie dzisiaj postanowił popełnić samobójstwo.

Bombę pod drzwi synagogi

podłożono w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 19.11. (Tel. wł.). Na ul. Florjańskiej pod drzwiami synagogi wybuchła bomba. Wskutek eksplozji rany odniosło trzech chłopców. Jeden z nich 14-letni Moszek Rozenblum po przewiezieniu do szpitala zmarł, gdy inni, Wolf Zauberman i Josek Trajman czują się dobrze.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, aby wykryć sprawców podłożenia bomby. Żydzi w Sosnowcu na znak żałoby po zgonie Rosenbluma postanowili w dniu żałoby zamknąć sklepy i pościć.

Skarb państwa zaskarżony

o zwrot 120.000 zł. za skonfiskowany cukier

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Wydziale I Cywilnym znalazła się dzisiaj ciekawa sprawa o odszkodowanie od Skarbu Państwa w wysokości 120.000 zł. wytoczona przez hr. Komorowskich.

Tło sprawy jest następujące:

Jeszcze w r. 1930 władze skarbowe zatrzymały w Warszawie berlinkę naladowaną około pół miljona kilogramami cukru. Okazało się, że cukier ten pochodził z cukrowni Strzelce i przeznaczony był na eksport do Łotwy. Władze skarbowe dopatrzyły się w fakcie zatrzymania tego cukru w Warszawie usiłowania przez zarządców cukrowni wprowadzenia go na rynek wewnętrzny.

Rozpoczęto dochodzenie karno-skarbowe, w którego wyniku władze skazały zarządców cukrowni Strzelce na grzywnę przeszło miljon złotych. Zatrzymany wówczas cukier na polecenie władz skarbowych został dla uniknięcia całkowitego jego zepsucia, sprzedany z licytacji za sumę 12.000 zł.

Od orzeczenia władz skarbowych oskarżeni odwołali się do Sądu Okręgowego, który orzeczenie władz skarbowych zatwierdził. Jednak Sąd Najwyższy, do którego wnieśli skargę kasacyjną skazani, wyrok Sądu Okręgowego uchylił, wobec czego sprawa była ponownie rozpatrywana przez Sąd Okręgowy. Wówczas ze względu na znaczny upływ czasu, powodujący przedawnienie ścigania, Sąd Okręgowy sprawę umorzył, a pieniądze uzyskane z licytacji postanowił skonfiskować.

W ciągu całego trwania sprawy nie był postawiony w stan oskarżenia właściciel cukrowni p. Jan Cichocki, do którego faktycznie cukier należał.

Obecnie do Sądu Okręgowego wystąpili hr. Komorowscy, wierzyciele p. Cichockiego, którzy nabyli od niego prawa do skonfiskowanego cukru, żądając zasądzenia od Skarbu Państwa na ich rzecz 120.000 zł., gdyż taka ich zdaniem wartość rynkowa cukru.

Interesy pp. Komorowskich reprezentowali adwokaci: Niedzielski, i Ostrower.

Ogłoszenie wyroku w tej sprawie zostało odroczone na tydzień.

Pełna tabela loterji

4 dnia ciągnienia 2-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Po 100.000 zł. — 84272 122914.
Po 10.000 zł. — 86106 110259.
Po 5.000 zł.—54677 158358 152084.
Po 2.000 zł. — 113867 136094 170052.
Po 1.000 zł. — 57899 95278 107595
Po 500 zł. — 3574 18919 31552 47531 71108 72880 98976 106850 146206 152539 193139.
Po 400 zł. — 22453 48619 75692 86515 92402 119754 132257 151949.
Po 250 zł. — 17511 30286 33243 40166 41892 44398 64893 65731 67769 71485 103478 126722 127969 139390 140736 155763 157213 160344 163967 177585 182296.
Po 200 zł. — 8658 5534 13427 15275 20514 22331 24141 31163 31477 37281 46659 48944 54802 61351 61800 63524 68171 70525 72670 90431 93045 98130 103914 111396 124842 124861 124735 125340 130751 131472 137548 146720 147980 158185 160606 170459 179339 180702 183185 185039.

Wygrane po 150 zł.

349 1094 158 531 726 2297 3047 311 4177 617 79 5202 461 768 876 923 6699 476 7427 684 860 8097 218 386 625 912 9105 309 10504 735 59 11760 850 12973 91 96 14627 49 15589 762 16201 614 97 730 879 908 09 18481 19484 719 896 20168 547 21239 313 30 62 757 22097 688 23043 126 389 855 24576 664 25249 62 26415 27132 911 23351 67 487 29962 522 52 723 30602 79 95 841 908 70 31439 683 32074 179 328 521 33054 72 91 804 58 34033 117 371 406 690 35052 689 767 36019 37264 697 855 38043 157 864 39164 895 40147 310 41751 89 91 807 42045 698 716 993 43046 77 283 538 44489 509 45062 295 319 438 962 46924 47021 39 421 906 48486 698 870 49232 417 63 971 50 415 701 51192 52099 608 53087 439 764 54132 354 658 728 55068 201 759 56213 542 618 734 58381 59617 868 60205 307 482 717 61334 41 487 86 63198 64940 65416 761 902 66028 83 387 67294 345 480 799 68519 69139 673 71636 982 72300 920 97 73030 275 814 540 874 74074 346 75099 671 915

76506 77105 28 99 227 78042 79138 337 404 64 601 45 728 80239 383 81201 332 597 851 82581 83598 720 84300 85072 489 536 86005 87126 573 89023 91188 612 93179 406 73 94225 696 767 95147 82 244 554 75 989 97012 95 522 88 98365 986 99149 203 404 672 79 966

100319 101087 265 484 718 102212 648 797 103218 34 396 748 104123 293 105568 106671 107502 30 108152 605 109004 818 110386 112158 483 788 979 113178 375 964 114752 95 115455 772 98 546 116018 838 979 117960 118110 235 727 30 119888 120289 97 332 807 32 87 982 121108 536 122371 495 744 124185 125012 184 299 625 70 126008 127818 128324 462 129293 735

131437 627 759 885 132021 551 133254 386 840 609 818 134016 425 135244 856 136183 900 137787 138586 751 805 139943 140198 782 581 923 141131 52 142305 685 987 143515 144412 716 45621 838 146704 31 147744 148028 882 149007 886 150065 79 253 71 86 91 889 98 151232 592.

152202 153 86 937 154906 89 155777 156162 833 157401 920 158202 159266 421 954 160084 161758 163412 164298 165923 167339 593 169332 947 169541 170881 917 171219 65 75 537 43 760 172406 973 173649 85 918 174454 175755 176037 563 177419 699 178369 443 92 867 179145 443 180265 181964 182128 34 323 667 183045 122 350 56 700 184436 924 89 185031 550 186104 18 31 229 842 187220 188382 646 189016 304 686 190381 191291 740 997 192274 762 193083 656 796 194515 841.

Wygrane po 50 zł.

351 727 936 77 1320 2196 720 954 4039 690 869 5268 306 414 632 740 67 964 6006 162 523 637 7442 517 649 922 42 8001 26 75 82 91 298 602 88 9472 10207 48 54 83 476 11158 94 218 64 699 12232 84 13818 14077 517 873 918 15079 107 55 378 523 719 16258 335 646 707 78 807 59 17019 27 362 704 18440 880 19001 107 514 838 20023 143 338 657 21078 102 514 775 990 22021 44 436 773 79 965 24967 25686 732 903 13 26216 73 99 714 84 807 19 27232 432 543 635 28084 169 781 29475 77 618 940 97 30233 306 462 31163 769 32457 892 33353 497 706 952 34060 240 756 879 35511 37 39 36451 508 643 916 41 37136 38063 655 871 39001 112 15 34 41 459 695 40098 41040 541 42117 232 377 219 419 20 601 10 942 44156 474 45423 620 66 799 46269 593 770 47324 439 87 584 645 55 874 48024 47 430 623 49437 740 50255 602 846 52559 640 58 54138 260 488 550 716 813 55371 490 920 56498 543 58 66 57571 740 867 58667 949 59106 44 544 55 60446 942 61172 618 92 920 68 62075 117 302 726 961 63404 704 40 835 61 64094 498 737 997 65000 564 728 842 66423 67096 303 565 769 909 58 68314 28 477 353 64 96 949 69341 529 678 70573 646 901 71461 76 620 72616 32 795 950 73240 726 835 79 99 907 74528 75034 74 77 129 256 663 765.

76269 365 487 757 77515 613 892 971 78219 412 79015 103 238 41 57 58 598 719 72 80185 503 81106 89 364 492 82003 680 920 83039 207 910 84315 648 943 85560 790 840 98 86498 678

86820 87165 280 409 645 749 951 88211 487 610 66 961 89040 237 564 90477 91244 92153 93051 172 586 88 759 94169 349 667 95096 683 802 96016 214 349 680 97168 263 514 744 98191 226 865 99528 619 871 982 87 100077 829 101604 923 102455 736 851 103429 680 991 104191 218 426 708 105006 281 410 614 782 106221 61 332 579 605 820 22 959 107227 382 560 689 964 108072 307 46 718 109109 497 653 70 993 110024 190 111175 112296 407 113510 613 114025 22 554 115086 340 816 22 116166 731 980 117501 738 999 118037 119211 211 69 347 731 120149 997 121071 132 122257 497 566 123060 244 587 658 901 124269 579 607 76 125253 358 565 702 836 59 69 909 66 126515 842 60 127157 67 301 687 809 25 960 128053 212 43 336 651 93 972 129105 66.

130081 846 81 131315 859 132043 224 562 133277 306 825 135230 136009 249 962 137198 138479 503 67 631 906 139139 287 328 565 85 88 794 826 991 140200 90 641 838 141420 71 615 142056 261 320 794 838 58 143191 326 934 144278 563 57 802 978 145066 220 92 513 146105 66 210 485 909 147209 529 148332 400 15 820 149237 740 150220 351 791 864 933 151300.

152358 853 936 153046 101 2 371 86 92 422 620 83 999 154055 330 92 434 834 996 155553 156044 75 165 319 35 82 403 800 21 157074 515 801 24 158006 510 762 159187 832 906 160052 258 544 736 161219 301 401 670 94 162217 406 967 163564 610 886 164628 762 998 165472 645 98 883 166111 298 342 167370 800 936 168348 378 415 644 834 169453 515 698 800 170549 782 171156 689 172239 791 846 66 173079 522 174022 683 917 175038 43 95 204 842 915 65 176068 226 940 177434 623 34 804 178051 170 205 304 405 675 179002 308 22 47 180005 167 295 777 181476 182106 241 365 86 550 183245 504 646 711 184037 160 376 549 185125 222 714 823 186020 21 179 273 307 188046 161 295 97 310 45 492 954 189029 700 190543 652 985 191106 43 472 80 895 192338 559 193112 541 194005.

III ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

71 815 993 1436 574 738 2784 3191 450 4431 6061 7279 894 8322 12268 627 15823 16153 17533 18419 20100 980 21126 244 910 24176 280 837 26178 658 27005 28879 29392 519 30145 312 31549 32309 33634 34107 35089 183 38314 725 891 39628 40100 499 42637 702 43467 635 45047 126 408 46115 662 73 48531 49068 144 50114 241 517 51418 55043 537 56766 57239 58136 719 832 59877 60324 826 61473 957 62566 847 64271 674 65821 66611 67667 70966 71224 369 459 72110 74401 578 76539 77147 985 78443 79201 80 80509 81722 82230 84210 85423 977 86758 87555 88185 476 928 89515 38 845 90041 570 93444 736 950 94446 95090 485 593 963 96270 539 72 783 839 97095 170 642

100911 101607 102155 893 103412 105983 107535 109579 111062 112606 113138 114696 115343 116149 912 118771 120462 122483 870 123312 909 125671 126462 127067 799 908 128843 129575 902 130833 131517 132092 133384 134881 135134 136593 137163 586 138715 139723 140212 142611 143728 144055 925 146019 21 147859 977 149319 462 150767 151691 152141 153032 155155 156006 191 158 [illegible] 159810 160340 442 638 162367 4[illegible] 163036 164521 837 165435 166868 167266 515 761 168301 449 615 67 171820 172183 174331 176709 898 9[illegible] 177725 179454 982 180654 733 181876 182245 490 721 183021 187535 189312 548 696 190769 852 192103 193583 754 194063 232.

Wygrane po 50 zł.

2098 319 75 96 4293 6684 869 6402 502 7125 34 8777 9175 406 593 10,2[illegible] 11439 14726 803 15742 16407 961 17297 19045 108 20388 486 21445 370 992 22083 150 741 23529 72 24214 375 810 27732 29510 985 30062 3444 35383 799 36492 665 37017 138 38951 145 569 906 39085 263 552 40599 631 42115 610 43387 482 881 45510 45 40237 407 47166 48298 332 442 49549 786 50322 757 51287 556 87 52704 54489 888 56089 266 524 58434 59015 170 60164 93 229 577 61047 325 640 62035 625 729 63429 64619 731 65372 979 66319 503 680 67602 747 68174 69606 881 946 70054 842 56 71146 72413 782 885 73385 74106 849 75010 72 471 558 612 76111 447 627 77262 78423 898 79699 778 938 82022 211 543 83457 736 903 84174 742 945 85163 480 87598 944 89608 90159 94900 35 95987 96470 796 97256 492 584 98248 941

100037 376 97 101053 102103 104226 105062 779 106585 915 41 107787 108179 351 650 67 110334 841 53 111157 306 783 112065 872 940 113054 353 114023 159 419 115289 117013 229 590 118552 782 119181 97 587 694 120416 121141 441 696 124142 127017 128450 74 129704 130787 132252 901 133495 134705 135405 887 136173 140204 400 537 908 141083 142640 143009 273 393 144020 145657 701 146253 95 715 147302 582 148506 714 150290 912 151135 674 152535 153396 968 154241 455 685 156906 157036 179 225 943 158310 94 461 64 665 873 159324 161238 162266 163002 751 164205 20 165123 53 532 663 739 59 166559 746 839 167075 456 170235 745 172193 173591 919 93 174262 999 175108 486 176098 294 327 536 178010 295 179406 180694 181150 61 182485 183266 813 943 62 184097 419 186092 401 509 693 188083 164 361 440 189219 552 919 191575 192424 850 193110 529 194563 729.

VI ciągnienie

Główne wygrane

25.000 zł. Nr. 161914.
10.000 zł. Nr. 2281
Po 2.000 zł. N-ry 119631 146926 159751 165299 184893.
Po 1.000 zł. N-ry: 3821 73295 79725 103339 129202 139028 176025.
Po 500 zł. N-ry: 38898 59920 55917 102563 140395 142866 165299 168937 182057 185753.
Po 400 zł. N-ry: 10586 22356 41274 66520 79640 95734 110871 115469 165793 166419 168937 177843 189246.
Po 250 zł. N-ry: 64619 71978 72390 75423 78349 109320 154236 168729 190088.
Po 200 zł. N-ry: 10138 10774 17141 2[illegible]69 35111 36894 43064 43235 46832 52707 57304 66048 67821 68910 71664 73236 77011 77527 80600 87809 102462 114494 118491 136917 147028 146565 159067 160545 161703 173001 183065 185866 191640 191562.

Wygrane po 150 zł.

10183 245 322 94 2414 4324 5168 972 6558 7143 62 8072 342 96 932 9658 711 10032 548 15874 16241 643 861 17134 306 18523 73 933 19780 20040 21036 23415 24225 25336 839 26215 27133 29843 31460 931 34434 36757 37777 38215 39491 605 40265 388 41735 42400 44870 45700 47326 49379 631 772 51495 52471 53110 54246 985 56044 57286 58224 587 838 924 59696 872 61830 62184 314 547 66623 66165 303 32 650 67291 348 99 815 974 68175 955 69719 70271 72665 75504 77990 78204 894 81295 82405 23 875 84145 921 62 85264 86919 89713 92066 93912 98674 925 100845 101325 448 866 104334 105031 296 106348 426 767 107219 78 429 108002 109214 110377 111189 303 113996.

114470 115630 117688 846 118951 120266 206 837 122137 123290 125661 131445 132107 133069 420 894 134709 37 52 136607 779 139419 871 140451 141369 142252 224 703 145126 202 149055 150476 808 151176.

153273 517 154025 226 155051 156111 754 157229 158124 160569 161626 879 162416 849 163587 164557 165325 165681 168169 352 764 935 170788 171637 792 173652 911 174023 232 531 175510 177230 179633 180273 676 183621 732 887 186302 601 187940 188813 189079 190136.

Wygrane po 50 zł.

56 845 955 2188 867 3503 618 905 4350 578 908 5037 309 412 765 906 7665 68 8610 22 59 902 8 68 11659 12648 746 984 14362 595 707 15319 15584 17247 89 780 18009 221 19355 57 654 20761 914 21237 22038 860 978 23149 69 455 24456 25221 26182 607 28009 103 51 29265 31165 527 32368 34108 231 382 35022 719 36288 841 37685 38000 694 934 39052 148 912 40187 41688 948 42148 353 48134 96 464 44178 505 948 47568 49283 623 730 827 50373 509 659 808 61 51090 53095 54565 55082 724 827 56573 782 57505 58325 782 59936 60113 901 61630 743 62135 63531 64805 65924 48 66002 164 424 806 967 67229 308 68011 109 70407 506 622 711 71125 72141 250 74134 75285 511 689 751 948 76831 42 78182 876 92 79060 572 80220 593 96 822 81077 905 82080 541 781 84078 526 687 924 86003 577 891 87252 855 89567 90081 840 91048 94036 434 36 72 95271 473 681 811 96778 95 97370 824 99055 491 759 100264 101491 102655 842 103281 104027 299 659 106129 107209 855 108168 287 482 535 109110 898 110244 315 50 439 964 112218 312 411 725 113058 269.

114402 115804 116023 645 117379 118824 82 119409 120775 471 123193 743 124397 642 743 65 125350 845 126323 850 918 127845 128147 129714 130542 871 131046 182 886 725 132038 596 133237 478 134038 115 98 135452 636 136994 137002 77 138278 493 582 140138 592 141638 887 142319 143204 756 145544 146151 401 697 147241 148160 935 150037 282 470 598 936 151396 795.

153300 154505 617 155849 156173 157058 650 797 857 159093 160716 161087 163966 164246 165318 755 852 166383 452 93 167375 168262 169221 66 568 817 170165 795 171446 606 172521 542 173002 851 174079 805 178036 778 180511 181603 182417 926 183435 184601 725 185220 89 752 186138 647 187209 426 53 767 844 189758 190565 609 191438 632 192144 632 193125 80 216 729 826.

Pałac z bajki w Dolinie Śmierci

Z prostego Cowboy'a — miljonerem

Na początku bieżącego stulecia w popularnych powieściach i romansach z życia Dalekiego Zachodu i przygód cowboyskich, spotykało się często jako głównego bohatera szlachetnego cowboya, który był ucieleśnieniem męstwa i szlachetności.

BOHATER ZACHODU

Trzeba wiedzieć, że tego rodzaju typ cowboya istniał naprawdę. Był to słynny w całej Ameryce niejaki Scotty. Pewnego dnia, do zawiadowcy najbliższej stacyjki, leżącej na trasie, która wiodła do t. zw. Doliny Śmierci, zgłosił się jakiś człowiek w stroju cowboyskim i zaproponował mu, aby przygotował specjalny wóz luksusowy, którym mógłby odjechać do Los Angeles. Kiedy zawiadowca ze zdumieniem przyglądał się postaci obszarpańca w olbrzymim kapeluszu, przepoconej flanelowej koszuli i wielkich buciorach, tenże wyciągnął z kieszeni woreczek, w którym pobrzękiwały ciężkie grudy czystego złota. Był to właśnie słynny bohater Zachodu, Scotty. Scotty z Doliny Śmierci — jak go nazywano.

Zawiadowca skłonił się nisko i oddał do dyspozycji Scotty'ego cały nowy wóz salonowy. Scotty wsiadł z nonszalancją prawdziwego dżentelmena, któremu nie imponuje żaden luksus i zapalił najdroższe cygaro hawajskie. Od tego się zaczęła sława i popularność Scotty'ego, który wzbogacił się, odkrywszy żyłę złota w Dolinie Śmierci i zaczął dawać upust swoim zamiłowaniom globtrotterskim. Od tego czasu zaczął więc przejeżdżać wzdłuż i wszerz Amerykę.

SKARBY W DOLINIE ŚMIERCI

Dolina Śmierci, w której znalazł olbrzymią żyłę złota, cieszyła się z dawien dawna opinją miejscowości, w której kryją się nieprzebrane skarby. Nieprzeliczone karawany poszukiwaczy złota dążyły stale w tamtym kierunku, aby rozkopywać tamtejszy grunt i szukać żółtego, cennego kruszcu. Ale niedarmo kraina nosiła nazwę „Doliny Śmierci". Ludzie, którzy w pocie czoła poszukiwali skarbów, ginęli tam niejednokrotnie śmiercią z wycieńczenia i głodu lub też z ręki swoich towarzyszy, gdyż przybywał tam skuszony nadzieją bogactwa najróżniejszy element przestępczy.

Dolina Śmierci była do ostatnich prawie lat miejscowością, która odpowiada wszystkim legendom i historjom, zamieszczanym w cowboyskich romansach. Prymityw, specjalne prawa, a przedewszystkiem prawo siły — panowały w odciętej od świata Dolinie Śmierci. Dopiero w r. 1933 z momentem przedłużenia linji kolejowej, która ułatwiała dojazd do Doliny, zmieniły się tam nieco warunki. Zmieniły się o tyle, że poszukiwacze przekonali się wreszcie, że złota już w Dolinie niema, i że najprawdopodobniej zostało już wyeksploatowane, a natomiast Dolina Śmierci stała się celem wycieczek ciekawych turystów. Któżby bowiem nie chciał poznać terenu, na którym rozgrywały się wszystkie słynne historje cowboyskie, oraz dramaty z życia poszukiwaczy złota.

PAŁAC Z BAJKI

Dziś w Dolinie Śmierci panuje wobec tego względny spokój. Turysta może przejechać automobilem po kamienistej szosie sto kilkadziesiąt kilometrów i nie spotkać na tej przestrzeni ani jednego żywego człowieka, ani jednej osady ludzkiej. Wśród malowniczego piękna krajobrazu panuje niesamowita cisza. I nagle niespodzianka — w tem odludziu i pustkowiu rysują się zdala wspaniałe kontury bajkowego pałacu. Podróżnikowi zdaje się, że to fata morgana. Nie chce się poprostu wierzyć oczom. To naprawdę bajka. Któż może mieszkać na tem wygnaniu w cudownym, marmurowym pałacu? Kiedy jednak podjeżdża się bliżej, widzi się, że pałac jest zamieszkany, rolety w oknach są podniesione, widać koronkowe firanki, a na maszcie powiewa chorągiew na znak, że pan zamku jest obecny. Nie jest jednak tak łatwo dostać się do wnętrza. Nie dla wszystkich otwierają się podwoje sezamu, nie wszyscy mają szczęście oglądać osobiście Scotty'ego z Doliny Śmierci. Bowiem on to właśnie, a nie nikt inny jest właścicielem tej królewskiej rezydencji. Za wydobyty z Doliny kruszec wzniósł tu ten wspaniały pałac, którego urządzenie wewnętrzne, pełne luksusu i przepychu, w niczem nie ustępuje szacie zewnętrznej.

PRZYZWYCZAJENIE CZY FANTAZJA MILJONERA

Scotty, jeśli już zdecyduje się kogoś przyjąć, to oczywiście gościnność jego nie ma wprost granic. Żyje sam w tej odludnej dolinie, poświęcając czas na czytanie, oraz podziwianie dzieł sztuki, które zgromadził w swojej galerji pałacowej.

Od czasu do czasu jednak wypuszcza się na dziwaczną wyprawę. Przebiera się wtedy w swój dawny strój — skórzane spodnie, wielkie buciory, flanelową koszulę i przeogromne sombrero i udaje się na tereny, które do niego należą. Tam Scotty z Doliny Śmierci rozkopuje grunt tak, jak ongiś to robił, zanim stał się posiadaczem pałacu. Ale niewiadomo, czy robi to dlatego, że ma zamiar odkryć jeszcze nową żyłę, czy też jest to poprostu fantazja i rozrywka miljonera.

STAJĄ PRZED SĄDEM

Serce

Damski szczebiocik:

— Czy mnie kochasz? —

— Tak — pomruk znad gazety.

— A jak bardzo? —

— Nad życie — odpowiedź wyrecytowana jak nauczona lekcja. Chwila milczenia. I znowu:

— Czy nikogo tak nie kochałeś? —

— Nikogo.

— A czem jestem dla ciebie? —

— Szczęściem — stwierdził drewniany głos.

Znowu chwila spokoju. Znowu parę pytań i odpowiedzi. Dłuższa chwila milczenia. Naraz:

— Ach, ach... och... ach... — płacz, szlochanie.

Głos męski ożywił się, zaniepokoił:

— Co ci się stało? Zosiu? Zosieńko? Co tobie? —

Damski głos rwie się w szlochu:

— Bo mnie... nie kochasz. Nigdy mnie nie kochałeś. Zawsze byłeś obojętny i... och... ach... zimny... Potwór bez serca... Nie serce masz w piersiach, a kawał mięsa... Męczę się z tobą od tylu miesięcy och... och... ach... i nigdy.. dobrego słowa...

Mężczyzna, strwożony, tracąc głowę:

— Ależ, Zosiu, kochanie, — skądże znowu — uspokój się. —

— Zawsze jesteś jednaki — głos damski wzmacnia się — niby dobry, łagodny... och, och, och,— ja nieszczęśliwa... a nic cię nie obchodzi, nikt cię nie interesuje prócz twojej osoby — głos już się nie łamie, nabiera metalicznych tonów. — Egoista! despota! tyran!...

Akt oskarżenia płynie teraz z siłą niepowstrzymaną. Mężczyzna milczy i łagodnie uspokaja. Naraz słyszy:

...bo ty zamiast serca masz pompkę gumową, która ci tylko pozwala oddychać —

I to zdanie wyczerpuje jego cierpliwość.

— Zdecyduj się do cholery — ryczy brutalnie — kawał mięsa, czy pompka gumowa?! —

Kobieta, nieprzygotowana na zmianę tonu, nie umiała się szybko zdecydować i to przeniosło nieporozumienie z terenu utarczki dialektycznej na teren walki czynnej. Krzyki wylatywały przez okno na głowy przechodniów, a gdy za krzykami zaczęły lecieć co cięższe przedmioty codziennego użytku, zajście nabrało znaczenia społecznego. O tym socjalnym charakterze sprawy dowiedziała się Zofja W. i Adam K. w sądzie, gdzie musieli zapłacić 100 zł. grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

Eses

Wobec rozpoczęcia procesu

Prawda i legenda

o zmarłym oszuście Stawiskim

Paryż, w listopadzie.

Staroświecka i zazwyczaj ciemna sala sądowa, w której rozgrywają się losy sprawy Stawiskiego, jednej z najbardziej sensacyjnych afer korupcyjnych Francji i świata, oświetlona została nowemi lampami i światłami. Urządzono specjalnie salę, zmieniono rozkład i dostawiono rzędy krzeseł, aby pomieścić liczne grono oskarżonych, tłum ich adwokatów, rzesze sprawozdawców sądowych, oraz publiczność, przedewszystkiem jej część, najbardziej elegancką i uprzywilejowaną, a więc niewieścią.

OSZUST BEZ WYOBRAŹNI

Afera Stawiskiego idzie w setki miljonów, a mimo to jest oszustwem wprawdzie gigantycznem, ale mimo to mało skomplikowanem i właściwie niezbyt pomysłowem. Tę stronę sprawy miał na myśli prezydent Barnaud, mówiąc, że Stawiski był oszustem bez większej wyobraźni i pomysłowości. Poprostu wypuszczano bony w nadmiernej ilości, prawdziwe, a jeszcze chętniej i częściej fałszywe, na podkład zastawów prawdziwych, ocenionych nadmiernie, albo zgoła fałszywych, lokowanych w zakładach zastawniczych. Ale mimo to nie wolno nie doceniać zmarłego wielkiego oszusta, który przybył z Ukrainy i przez szereg lat mimo fatalnej opinji, którą się cieszył, odgrywał pierwszorzędną rolę na arenie finansowej, a poniekąd towarzyskiej i częściowo politycznej.

PRAWDA I LEGENDY

Prawda, jak to się mówi, leżąca u spodu i wyjaśniająca całość jest jedna. Ale sposobów tłumaczenia jej jest kilka i można je nazwać legendami, powstającemi mimowolnie albo też szerzonemi umyślnie. W danym wypadku mamy tu do czynienia z dwiema legendami, próbującemi równocześnie wyjaśnić i wyeksploatować na swoją rzecz całą stawiskjadę: mamy do czynienia z legendą prawicową i z legendą lewicową.

Legenda prawicowa uzyskała prymat, miała w swoim czasie pierwszeństwo i jeszcze dotąd nie daje się pokonać swojej przeciwniczce. Ośrodkiem jej jest twierdzenie, że źródłem całej afery i jej podkładem jest korupcja środowiska parlamentarnego we Francji, a specjalnie jego lewicowej części.

NAZWISKA

I, przytaczano nazwiska: burmistrz Bayonne, poseł Garat, b. podsekretarz stanu Hulin, b. minister Dalimier, b. minister sprawiedliwości Renoult i wielu innych — a za nimi, o ile idzie o oczywistość posądzeń a przed nimi, o ile chodzi o eksploatację agitacyjną — b. premjer Kamil Chautemps, jeden z wodzów stronnictwa radykalnego.

Krzewiciele legendy prawicowej z nieznużoną pracowitością malowali przy każdej okazji cień rzekomego inspiratora tych wszystkich nadużyć, oszustw i zbrodni, powstarzając przytem, że jest nim elegancki, łagodny i ostrożny dygnitarz partyjny i polityczny, równocześnie zaś wielka figura w masonerji — Kamil Chautemps.

LEGENDA Nr. 2.

Legendzie prawicowej przeciwstawia lewica inną. Twierdzi przedewszystkiem, że nie wszyscy posądzeni o współudział w oszustwach są winni i dodaje do tego, że wielu zpośród wmieszanych w aferę nie kryje się ze swojemi prawicowemi przekonaniami, jak np. b. poseł Boyer i redaktorzy Aymard i Levy. Główny kontrzarzut nie tutaj jednak się mieści. Legenda lewicowa przerzuca ośrodek sprawy z terenu parlamentarnego na sądowy i twierdzi, że nietyle nieopatrzność posłów, ile zbrodnicza pobłażliwość sądów umożliwiła Stawiskiemu dokonywanie niezliczonych oszustw.

I tutaj, na front sprawy, obok Kamila Chautemps, występuje zamordowany radca Prince. Pisma, szerzące legendę lewicową, dają do zrozumienia, że Prince, jako naczelnik sekcji finansowej sądu w Paryżu, popierał Stawiskiego, a w końcu, po wykryciu skandalu, popełnił samobójstwo, aby nie dostać się zkolei w ręce sprawiedliwości.

Tak, wokoło jednej i nieujawnionej jeszcze prawdy walczą ze sobą dwie legendy w akompanjamencie namiętności, rozpętanych przez polityczne nienawiści i wyścig w dążeniu do władzy.

I. R.

HUMOR

NASZE CZASY

— Pożycz mi pięć złotych.

— A jaką mi dasz gwarancję?

— Drugą hypotekę na moim zegarku!

1935.

Na Dunaju pod Wiedniem. Po rzece krążą liczne żaglówki. Z brzegu ktoś woła:

— Jaki tam dzisiaj wiatr?

Z łodzi rozlega się gniewna odpowiedź:

— Ech, daj mi spokój z polityką.

FRANCIS DE CROISSET 82

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Pani mi się pyta, ile można zabrać na bagaż, ja się panią pytam ile pani waży. O ile pani waży mniej, niż 75 kg., ma pani prawo do 25 kilo. O ile pani waży więcej, niż 85 kilo...

— Nie lubię niestosownych żartów. Ważę 56 kilo.

— Ma pani pieniądze?

Otworzyła woreczek i wyciągnęła dwadzieścia dziewięć tysiąc-frankowych papierów.

— Pani otrzymała spadek?

— Więc bilet kosztuje czternaście tysięcy? Czekam.

— Całkowity bilet, to znaczy taki, w którym policzona jest też droga do Brindisi?

— Tak, całkowity, ale oczywiście tylko w jedną stronę?

— Co pani mówi? — spytał Hieronim Bonvoisin.

— W jedną stronę — powtórzyła pani Turpin — zupełnie nie wiem kiedy i jak powrócę.

— Bilet drugiej klasy, w jedną stronę, do Brindisi— powtórzył Bonvoisin.

— Przepraszam pana, pierwszej klasy.

Bonvoisin skapitulował.

— Proszę wypisać bilety — rozkazał podwładnym.— Wlicza się już w to i pożywienie i pokoje w hotelach. Proszę pani, tu jest spis miejsc lądowania, oczywiście paszport ma pani w porządku?

Pani Turpin zbladła. Paszport! Oddawna nie miała żadnego. Nie posiadała nawet fotografji. Kazała zrobić kilka zdjęć migawkowych i popędziła do magistratu.

Sekretarz, którego znała, obiecał jej wyrobić paszport na jutro i zobaczyć się z konsulem angielskim.

Uspokojona pani Turpin wsiadła znów do taksówki. Niosła przy sobie zbyt poważną sumę, by „ryzykować jazdę tramwajem i spotkanie ze złodziejami". Wydawało się jej, że wszyscy muszą wiedzieć, że wiezie cały majątek. Kazała się zatrzymać przed księgarnią Sistermansów. Było w pół do piątej. Siedział tam też profesor Roger Bonvoisin i rozmawiał z Sistermansami. Dojrzała również starszą pannę Tramon, wysuwającą naprzód swój wielki nos i rozpatrującą wśród książek. Na widok pani Turpin zamilkli.

Krystyna kiwnęła zebranym lekko głową i podeszła do pana Sistermansa.

— Chciałabym mieć mapę Malaki. Jadę pojutrze drogą powietrzną do Rahajangu. Pragnęłabym, o ile to jest możliwe, kupić niewielkiego rozmiaru atlas.

Odnalazła z radością na twarzach obecnych, ten sam wyraz zdumienia, który wykrzywił rysy pana Bonvoisin'a.

— Czy pan nie słyszy, co ja mówię?

— Owszem, owszem, proszę pani. Więc pani wyrusza do Malaki?

— I to aeroplanem — zaskrzeczała starsza panna Tramon.

— Ach, przepraszam bardzo, nie zauważyłam pani. Tak, aeroplanem. Właśnie kupiłam bilety u brata pana— zwróciła się do Bonvoisin'a.

Sistermans z trudem starał się skupić myśli.

— Nie mamy specjalnej mapy Malaki. Mógłbym pani zaproponować nasz atlas, w nowem wydaniu, jest w nim doskonała mapa półwyspu i archipelagu malajskiego. Tylko że kosztuje za drogo. Pięćset franków.

— Ach, głupstwo — powiedziała niedbale pani Turpin, myśląc jednocześnie, jak to trudno wydać trzydzieści tysięcy franków. Proszę mi dać jeszcze kilka odpowiednich przewodników turystycznych. Oto tysiąc franków. Zabiorę wszystko. Samochód czeka na mnie.

Zgromadzone towarzystwo, starte w proch, patrzało na nią. Zaaferowani subjekci robili wielkie wysiłki. Wreszcie wybrano i opakowano atlas i przewodniki. Wszystko razem kosztowało sześćset trzydzieści franków. Pani Turpin dała subjektowi dziesięć franków na piwo i obróciła się do księgarza.

— Cieszę się, że mogłam przed wyjazdem zrobić w pańskim sklepie trochę zakupów. Żegnam pana, panie Sistermans.

Selim kochał Audrey jeszcze bardziej od czasu, gdy mu się oddała. Jadał z nią śniadanie w różowym pałacu, a o piątej wsiadał znów na hydroplan. Rozstanie stanowiło dla niego codzienny, dotkliwy ból.

Kończyli właśnie jeść, kiedy przyniesiono telegram pani Turpin, zaadresowany na Chinese Road. Audrey pośpieszyła się zbytnio z podaniem nowego adresu. Raman zadecydował bowiem, że w starym domu należało przeprowadzić pewne zmiany.

Audrey, dowiedziawszy się o zgodzie Krystyny, skakała z radości.

„Powietrzny wóz" wprowadził ją w zachwyt. Śmiejąc się, pokazała telegram Selimowi.

— Twoja przyjaciółka ma kwiecisty styl arabskiego poety — odparł poważnie.

Książę miał ochotę zabrać Audrey do Udaigor-Lamy, choćby na jeden dzień. Hydroplanem podróż trwała pół godziny. Nie śmiał jednak tego zrobić: pan Eryk Temple dowiedziałby się napewno. Ileż wysiłków kosztowała go ta cierpliwość.

(C. d. n.).

Świątynia bramińska w Londynie

Londyn posiada kilka meczetów muzułmańskich, w których zbierają się na modlitwy wierni. W stolicy imperjum brytyjskiego mieszka wiele tysięcy przedstawicieli wszystkich ludów i ras z krajów podległych koronie angielskiej. Muzułmanie mają od lat wielu w Londynie nietylko swoje świątynie, ale i hotele, restauracje. Hindusi, obrządku bramińskiego i buddyjskiego, nie posiadali dotąd nad Tamizą swojej świątyni. Obecnie z inicjatywy i na koszt maharadży Tipperah wybudowana będzie w Londynie świątynia hinduska oraz dom noclegowy.

Pielgrzymka do Częstochowy

Katolicki Zw. Polek (Krakowskie 36) organizuje na uroczystość Niep. Pocz. N. M. P. w dn. 8 grudnia r. b. pielgrzymkę do Częstochowy dla wszystkich. Przejazd w obie strony z dużą zniżką.

Zapisy w Katolickim Zw. Krakowskie 36, w godz. od 11-ej do 18-ej.

Morze to potęga Polski

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA